Nr. 236. We Lwowie, Sobota dnia 29. Lipca 1871 **Rok X.**

Wychodzi codziennie o godz. 7. rano, w poniedziałki i dnie poświąteczne o godzinie 4. popołudniu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 3 złr. 75 centów
miesięcznie . . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie:
w państwie Austrjackiem . . . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej 4 talary 15 sgr.
„ Szwecji i Danji . . . . 6 „
„ Francji i Anglji . . . . 23 franków
„ Włoch . . . . . 20 „
„ Belgji i Szwajcarji . . 18 „
„ Turcji i księstw Naddun. 17 „

Numer pojedyńczy kosztuje 8 centów

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Bióro Administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogle, Neuer Markt Nr. 11. i A. Oppelik, Wollzeile. 22. W FRANKFURCIE: nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Od Administracji.

Przedpłata na **„Gazetę Narodową“** z *Tygodnikiem Niedzielnym* wynosi:

Na prowincji z przesyłką pocztową:
na pięć miesięcy, tj. od 1. sierpnia do końca grudnia . . 8 złr. 40 ct.
od 1. sierpnia do końca września . . . 3 „ 40 „
kwartalnie . . . 5 „ — „
miesięcznie . . . 1 „ 70 „

We Lwowie bez Tygodnika i przesyłki pocztowej:

kwartalnie . . . 3 złr. 75 ct.
miesięcznie . . . 1 „ 30 „

Przedpłata przyjmuje się od któregokolwiek dnia, lecz **tylko do 1. i 16.** każdego miesiąca.

Lwów d. 29. lipca.

(Posada prezesa sądu krajowego w Krakowie. — Sprawy bieżące.)

Czytamy w *Czasie*:

„Z poważnego źródła odbieramy w tej chwili następujące pismo:

„Od kilku dni powtarzająca się wiadomość o nominacji p. Hubricha prezesem sądu krajowego, zaniepokoiła umysły polityce obecnego rządu życzliwe. Nie sięgając nawet pamięcią naszą kilku lat ostatnich, nieodpowiedniem nazwać musielibyśmy powierzenie urzędu prezesa sądu w Krakowie właśnie temu, który w roku 1868 na zapytanie ministra Herbsta o sposób zaprowadzenia języka polskiego w sądach galicyjskich, nie wahał się wypowiedzieć zdania, którego nie podzielał nawet tak słynny germanizator jak p. Herbst, że język polski nie jest tak wyrobiony, aby mógł być językiem urzędowym.

„Czy powierzenie stanowiska tak wpływowego, wobec otwarcie wypowiedzianych przekonań germanizatorskich, odpowiadałoby interesom rządu, powątpiewamy. Wybór ten, który dla rządu, wręcz szkodliwym nazwać ośmielilibyśmy się, zachwiałby bez wątpienia zaledwo co zaszczepione zaufanie do obecnego rządu. Spodziewamy się, że p. minister Grocholski korzystając ze stanowiska swego, uchyli złe zagrażające, a tak usunie poniekąd odpowiedzialność, jakąby kraj słusznie mógł mu przypisywać.“

Podobnie wysławia się w tej sprawie *Kraj*. Rzecz to istotnie zdumiewająca, jak można myśleć o powierzaniu tak ważnej posady człowiekowi, który, mówiąc grzecznie, tak mało posiada wiadomości, że nie wie nawet, iż np. w Kongresówce, na Litwie i Rusi, w Poznańskiem, w Prusiech Zachodnich, w rzeczypospolitej Krakowskiej język polski był albo ciągle jeszcze jest w sądownictwie językiem urzędowym. A jeszcze trudniej pojąć, jak może z czystem sumieniem człowiek, który przekonany jest o niezdolności języka polskiego do sądownictwa, być jednak sędzią i nawet o wysokie kompetować posady tam, gdzie jednak o własności, czci i wolności wyrokuje i urzęduje się w języku polskim. Jedno z dwojga: albo p. Hubrich nie umie po polsku dostatecznie, a zatem w Galicji urzędnikiem być nie może; — albo umie, a wtedy jego powyższe powiedzenie dowodzi, że nie jest bezstronnym, a zatem także urzędnikiem, a tem mniej sędzią być nie może, nie mówiąc już o ważnem dygnitarstwie sądowem, na którem, przy tajnych tabelach kwalifikacyjnych, przy wolności w składaniu kolegiów, mających dawać opinię o członku sądu, na wyższą podającym się posadę, miałby szerokie pole do nieuwzględniania najzdolniejszych, najprzychylniejszych ludności urzędników podwładnych.

Pisma czeskie nalegają o spieszne załatwienie sprawy ugodowej. *Oesterr. Journal* pisze: „Rokowania ugodowe jak były tak są w najlepszym jaki być może toku. Gdyby różnicy już nie było, to oczywiście i rokowania już byłyby skończone i ugoda gotowa, coby też, wobec tej sprawy, natychmiast do publicznej podano wiadomości. Zresztą i konstytucja jeszcze istnieje, a zatem choćby między rządem a przywódzcami czeskimi już stanęła ugoda, to jeszcze nie na tem koniec. O ile nam się zdaje, ostateczna decyzja do ośmiu dni zapadnie“. — Pisma centralistyczne donoszą: „Dzisiaj d. 26. przybył z Pragi do Wiednia radca dworu, Neupauer, autor podanego w *Politik* projektu do zmian czeskiej krajowej ordynacji wyborczej, aby wziąć udział w ostatecznych naradach nad ugodą z Czechami. Przybył także z Pragi i krajowy dyrektor skarbowy, Schröckinger, zapewne po to, aby dla ułatwienia ugody podać się do dymisji. Należy tu także podnieść, że urzędowy *Prager Abendblatt* nietylko podaje do wiadomości kandydaturę hr. Beusta w Reichenbergu, ale widzi w tem wiele znaczącą manifestację na rzecz reprezentowanej przez hr. Beusta idei ugodowej, a zatem jeden symptom więcej, że Niemcy w Czechach nie we wszystkich okolicach szorstko odpychają konieczność zawarcia ugody z Czechami.“

Do *Starej Pressy* donoszą z Pragi: „Niedawno temu interpelowali dr. Riegera koledzy, jak też stoi sprawa ugodowa. Odpowiedział, że jakoś to pójdzie; co tylko Czesi uzyskać mogą, to się uzyska, i to zapewnienie powinno wystarczyć, gdyż się związał słowem honoru, nie ogłaszać żadnych szczegółów o rokowaniach ugodowych, aby nieprzyjazne dziennikarstwo szyków nie psuło.“

Według telegramów centralistycznych z Pragi d. 26. bm. „miał Rieger otrzymać (od deklarantów) pełnomocnictwo do następujących punktów: Sprawy prawodawstwa szkolnego i sądowego wraz z podatkami bezpośredniemi zastrzega się dla sejmu, sprawa rekrutów dla Rady państwa. Na koronację króla zwołany będzie do Pragi nadzwyczajny czesko-morawsko-szlązki sejm jeneralny. Natomiast Czesi obeszlą zwyczajną Radę państwa dla uzyskania potrzebnej do podobnych zmian konstytucyjnych większości dwóch trzecich.“

Pragska korespondencja z d. 25. bm. w *Tagespresse*, która usilnie popiera myśl ugody z Czechami, pisze w tym względzie: „Mimo uporczywego milczenia przywódzców czeskich, dochodzą jednak do wiadomości publicznej pewne wskazówki co do rokowań ugodowych, każące wnosić, że szanse udania się ugody nie stoją tak niepomyślnie, jakby się z pism czeskich wydawało. Tak słychać dzisiaj z pewnego źródła, że Rieger i Prażak (Prażak jest przywódzcą deklarantów morawskich) w zasadzie uznali już kwestję finansową za sprawę państwową, i także co do rekrutów nie stawiali trudności. Uznano także potrzebę centralnej reprezentacji dla Przedlitawii, tylko obesłanie obecnej Rady państwa napotyka jeszcze na trudności. W ogóle jednak, jest wszelka nadzieja, co też Rieger miał oświadczyć, że ugoda jest na najlepszej drodze. Z ciekawością tedy należy wyglądać najbliższych kroków rządu, a mianowicie co do zwołania sejmów.“ Jeśli mamy wierzyć domysłowi *Oesterr. Journal*, to nie wszystkie sejmy będą rozwiązane.

Wracamy tu jeszcze do kandydatury p. Beusta w Reichenbergu. Rzuca ona niemałe światło na obecny stan sprawy ugodowej. Reichenberg jest to główna siedziba przemysłu czeskiego, i górują tam Niemcy. Niegdyś był już p. Beust posłem z Reichenbergu, ale przy nowych wyborach upadł, właśnie z powodu, że przemawiał za ugodą. Zeszłego roku, dr. Rieger w imieniu Czechów wystosował pismo do wspólnej reprezentacji monarchii, na które mu odpowiedział p. Beust jako kanclerz, i w liście tym nazwał żądania Czechów wprawdzie nie zupełną zdradą stanu, ale półzdradą (nie *Landesverrath*, ale *Landespreisgebung*), co wszelako na jedno wychodzi. Teraz mieszkańcy Reichenbergu zapraszają p. Beusta na kandydata do sejmu — wiedząc, że jako doradzca korony, nie może być przeciwnikiem ugody z Czechami, a *Prager Abendblatt* wręcz oświadcza, że jest to manifestacja na rzecz ugody, i że pan Beust jest reprezentantem idei ugodowej. (Zarazem od pewnego czasu i *Reichenberger Ztg.* porzuciła obóz centralistyczny). Na każdy sposób jest to oznaką, że p. Beust nie należy do przeciwników p. Hohenwarta, i że będzie popierał tak w sejmie czeskim jak w Radzie państwa akt ugodowy.

Według *Vaterlandu*, dano marszałkowi sejmu tyrolskiego, dr. Grebmerowi do zrozumienia, aby się podał do dymisji. Należy on do centralistycznej mniejszości sejmowej i jest zapalonym przeciwnikiem wszelkiej ugody.

W Gorycji nietylko Słowieńcy, ale i Włosi mają żądać połączenia z Tryestem i Istrją w jedną prowincję. Organ centralistów dalmackich (Włochów i Niemców) *Dalmata*, podaje następującą korespondencję z Trak d. 21.: „Wczoraj oświadczył komisarz rządowy p. Luxardo panom Tacconi, Lukas, hr. Faufogna i Suria, że listy wyborcze (do Rady gminnej) rozdzielał dowolnie, a to z polecenia namiestnictwa, i dodał: „Za zgodą namiestnictwa trzymam się polityki bezwzględnego zwalczania partji wiernokonstytucyjnej i zniszczenia jej, ażeby była zmuszoną, albo ratować się podaniem ręki do zgody z partją aneksyjną (przyłączenia do Węgier), albo przygotować się na zagładę.“ Wspomnieni świadkowie mogą to zeznać pod przysięgą. Wystosowana będzie do br. Rodicha (namiestnika i komenderującego) interpelacja z wezwaniem, aby na swój honor wojskowy powiedział, czy to prawda. Gdyby nie odpowiedział, to oświadczenie Luxarda będzie uważane za prawdziwe, a opinia całej Austrji osądzi, czy wobec takich, wszelką zasadę wolności depcących nakazów, istnieje jeszcze konstytucja w tej wyjątkowej Dalmacji, i orzecze co do przyszłego przebiegu naszych najbliższych wyborów do Rady gminnej.“ Korespondencję tę podaje *Nowa Presse* w telegramie.

Spory religijne w Niemczech.

Dogmat nieomylności papieskiej, jak przewidywano, sprowadza zaciętą walkę w społeczności europejskiej, przedewszystkiem zaś w Niemczech. Grozi nam nawet z tego powodu burza niedoścignionych rozmiarów. U nas w Polsce najmniej kwestja nieomylności przedstawia interesu — przyczyną tego ta okoliczność, iż jesteśmy pozbawieni organizmu państwowego, a dążenie do niepodległości góruje ponad wszystko, podporządkowuje inne sprawy. To też demonstracja krakowska nie znalazła w kraju oddźwięku, przeszła niepostrzeżenie, jeżeli zaś dziś obchodzi nas spór religijny, początkowo w łonie duchowieństwa wszczęty, a obecnie przez rząd pruski patronowany, to jedynie z tego względu, iż on osłabia znaczenie katolicyzmu, a tem ułatwia plany Moskwy zniweczenia polskiej narodowości, z którą ściśle łączy ona religię katolicką.

Car nie czekając uchwały soboru, dotyczącej nieomylności, postanowił sobie ogłosić się w Polsce głową kościoła rzymsko-katolickiego tak, jak jest naczelnikiem prawosławia — a dziś wytrwale i systematycznie idzie w obranym kierunku. Jego przyjaciel z Berlina, zdaje się zazdrościć mu owej godności i chce zostać również naczelnikiem religij, istniejących w jego państwie, dąży bezsprzecznie do uchylenia związku swych poddanych katolików z stolicą apostolską. Hr. Bismark plan ten, przez siebie obmyślany, zręcznie w pokątny sposób usiłuje doprowadzić do skutku. Nie tajnem jest już jego dążenie stworzenia „narodowego kościoła niemieckiego.“

Nasi ultramontanie, prowadzeni przez arcybiskupa poznańskiego, przywykli do hołdowania sile, wielkie pokładali nadzieje w najezdcy Francji, i dla mniemanej korzyści sprzeniewierzali się świętej sprawie własnego narodu. Fakta dopiero przekonywują ich, jak wielkim był ich zawód, jak potężne błędy. Hr. kanclerz, wierny swej zasadzie eksploatowania wszystkich, przyjaźny zdawał się dawać posłuch ich wystąpieniom, w rzeczywistości jednak działał w przeciwnym duchu. Niedawno wreszcie zrezykował się otwartą wypowiedzieć wojnę reprezentantom stronnictwa klerykalnego w parlamencie berlińskim. Dziś zaś sprzyja widocznie czynom tak zwanych starokatolików, tj. zwolenników Döllingera, popiera ich kongresa, przeprowadził w duchu nieprzyjaźnym stolicy Apost. zmiany w gabinecie monachijskim, zniósł istniejący w pruskiem ministerjum wyznań wydział do spraw katolickich.

W rozgłośnym sporze ministra oświaty z biskupem warmińskim w sprawie ks. Wolmana, Bismark jasno zarysował swe zamiary utworzenia oddzielnego kościoła. Minister bowiem Mühler wypowiada, iż ustawy krajowe gwarantują wyznawcom katolickiego kościoła wszelką swobodę, ale takowego dzisiejszy Rzym od chwili przyjęcia dogmatu nieomylności już nie reprezentuje. Minister więc protestancki przyswaja sobie prawo wyrokowania o istocie religii katolickiej. Postawa rządu pruskiego w sporze religijnym katolików, nie zadowalnia nawet protestantów; niektóre pisma ich słusznie zarzucają parcjalność rządowi, jeżeli bowiem uczniom szkoły wolno było dawniej nie uczęszczać na naukę religii, to temsamem dyrekcja szkoły nie może ich wydalać, jeżeli obecnie nie chcą chodzić na wykłady ekskomunikowanego Wolmanna. W ogóle nieszczęśliwa uchwała soboru watykańskiego, stanowiąca o nieomylności papiezkiej, pozwala nieprzyjaciołom kościoła katolickiego wpływ jego osłabiać i intrygować na swą korzyść, a może jeszcze, co trudno przewidzieć, doprowadzi stan dzisiejszy rzeczy do smutnych bardzo rozmiarów. Te jednak knowania pokątne Bismarka być może, że przyjmnaj mniej naszym ultramontanom i ks. Ledóchowskiemu wskażą konieczność solidaryzowania się z narodem, wyleczą ich z grzechu odstępstwa sprawy narodowej.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 26. lipca.

= W ostatnich dniach pojawiły się artykuły w kilku dziennikach pruskich, w jednym pisane duchu, mające na celu dodać centralistom austrjackim otuchy w walce z ministerjum, którą już na pół przegrali. Organa różnych barw politycznych, jako to: liberalna *Breslauer Zeitung*, *National-Zeitg.*, która zakroj postępowy zamieniła na kult Bismarkowski, a za niemi ultramontańska gazeta *Kölnische Blätter*, wszystkie jednocześnie, a w niektórych ustępach prawie dosłownie podają wiadomość, że w berlińskich kołach rządowych z wielką uwagą śledzą projekta ugodowe p. Hohenwarta, i powszechne panuje przekonanie o szkodliwości inaugurowanej polityki, i dodają nawet (jakby rozporządzały władzą), że z tego powodu przyjdzie do konfliktu z jednej strony z Moskwą, a z drugiej z Niemcami, ponieważ Niemcom nie do smaku, że się zanosi na ugodę czesko-austrjacką, a Moskwie nie na rękę, ażeby Polakom lżej było pod berłem Austrji, jak pod despotycznem berłem carate.

Niezwykłe to i niespodziewane wydarzenie, ażeby raptem te organa sąsiedniego państwa, które do niedawna z lekceważeniem odpychały insynuacje austro-niemieckich liberałów, jakoby ich spór wewnętrzny powinien innych Niemców obchodzić, i do moralnej solidarności nakłaniać, stały się rzecznikami sprawy obcej i nieokreślonej — łatwo zrozumieć, jeśli się ma niektóre wskazówki, a wtedy nie trudno zredukować tę „quasi“-opinię do właściwej wartości. Oto na ostatnim zjeździe dziennikarzy niemieckich we Frankfurcie, było i kilku reprezentantów publicystyki austrjacko-niemieckiej, którzy przed kolegami, należącymi z poddaństwa do wiel-

---

Oblężenie Paryża

przez wojska pruskie w r 1870—71

skreślone przez naocznego świadka.

(Dalszy ciąg. Zobacz nr. 204, 221 i 234).

O bombardowaniu mówić będziemy od dzielnie, tu jednak zaznaczymy fakt, że o ogołoceniu owem z wojsk pruskich okolic Paryża nie musiano chyba nic wiedzieć w sztabie jenerała Trochu, kiedy się nawet nie pokuszono o żaden ruch nowy, któryby przecie, w niczem nie krępując prac fortów i bastjonów w odbijaniu pocisków artylerji pruskiej, mógł zdziałać dla Paryża bardzo wiele.

Co rząd jednak od tego powstrzymywało? Niewiadomo! Już w miesiącu październiku podnosić się poczęły głosy paryzkiej gwardji, aby i ją używano także do posług zewnętrznych i wycieczek.

Po długiem wołaniu i nacisku opinii, a szczególnie po krzykach o pospolite ruszenie, wziął się w końcu jenerał Trochu do reorganizacji miejscowej gwardji paryzkiej.

Z młodych i nieżonatych potworzono oddzielne bataljony bojowe (*batalions de marche*), które wraz z linią i mobilami używać postanowiono do boju, — a bataliony złożone z ludzi starszych i żonatych pozostały jak dawniej tylko do służby wałowej i obsług wewnętrznych Paryża.

W pierwszej wyprawie pod Champigny, gwardja stała tylko w rezerwie. W wyprawie na Plateau d'Avron brała już choć niewielki, ale czynny udział. Największe jednak pole jej popisu, było dopiero w wyprawie trzeciej, pod Montretout, o którem teraz powiemy tu słów parę.

W drugiej połowie stycznia 1871 roku, kiedy bombardowanie, głód i zimno coraz to więcej niepokoić i niecierpliwić poczęło mieszkańców, kiedy Paryż coraz to bardziej przybierać począł żałobną i cierpiącą postać, wtedy jen. Trochu zdecydował się na trzecią z kolei wyprawę pod Montretout, która w dziejach oblężenia Paryża pamiętną na zawsze zostanie jako poprzednica smutnej kapitulacji stolicy Francji.

Pierwsze chwile w wyprawie tej były jak i w poprzednich, szczęśliwe i zwycięzkie; poodbierano bowiem nieprzyjacielowi, słabszemu na on czas więcej jak trzykroć, ważniejsze pozycje. Jednak i tym razem stary błąd się powtórzył. Dlaczego? w to nie wchodzimy, ale i teraz nieprzyjaciel po odparciu swem, dosyć znalazł czasu do zgromadzenia na pole bitwy sił tylu, aby niemi już mógł przeszło sto tysięczną armię paryzką weprzeć znowu nazad za wały — do miasta.

Gwardja w wyprawie tej biła się dobrze. Rochebrun na jej czele tutaj poległ.

Pomięszanie dziwne wodzów naczelnych w tej bitwie było nie do opisania. Rozkazów nie było wcale, albo się krzyżowały. Jenerał Trochu siedział w Mont Valerien, drugi, Ducrot zapomniał drogi i czas na marszach tracił; tak, że żołnierze bez wodzów bili się sami, i nikt nie wiedział z nich później dlaczego do Paryża wraca.

I znów jenerał Trochu za przyczynę niepowodzenia wyprawy tej w raporcie swoim ogłaszał mgłę gęstą, która mu obserwować pozycyj nie pozwalała dobrze.

Tak się skończyła ostatnia z Paryża na nieprzyjaciela zbrojna wyprawa — na tem się zakończyło ostatnie usiłowanie Francji z bronią w ręku, odparcia i pokonania najezdcy swojego. Nastąpiło wnet bowiem potem zawieszenie broni i pokój.

Oto w streszczeniu rola armii i jej naczelnego wodza, jenerała Trochu, w obronie Paryża.

Serce się dziś jeszcze ściska, gdy się wspomni kapitulację stolicy Francji. Zdumiewa się każdy, gdy poznaje, z jakiemi wojennemi zasobami złożyła ona broń przed nieprzyjacielem, który ogniem i głodem przez pięć miesięcy nużył ją i męczył.

Trzy tylko, przez pięć miesięcy, półmilionowa armia paryzka zrobiła wycieczki na nieprzyjaciela, i — jak powiada jej wódz naczelny, jen. Trochu, w jednej woda (Marna), w drugiej mróz, a w trzeciej mgły stanęły mu w powodzeniu na przeszkodzie.

Czy tem zdoła się usprawiedliwić szanowny prezes rządu obrony narodowej przed sądem współczesnych i potomnych? Wątpimy. — Wiele bowiem i bardzo wiele przez czas ten było dni ciepłych i niemglistych, i woda nie zawsze wzbierała, i lądów było w koło Paryża dosyć.

Nigdy, jak się później zresztą nawet i przekonano, nie mieli naraz pod Paryżem Prusacy więcej jak 150.000 do 200.000 żołnierza, rozrzuconego na ogromnym obszarze, gdy jenerał Trochu mógł w jedno miejsce naraz postawić armię trzykroćstotysięczną, zostawiając przeszło dwakroćstotysięczną do obrony fortów i wałów stolicy.

To fakt wymowniejszy i oskarzający go silniej nad inne.

O rządzie obrony narodowej dla jego oszczędności w bojowaniu z wrogiem, Paryżanie mówili, że jak przyrzekł, „że nie odstąpi wrogowi ani piędzi ziemi, ani kamyka z fortecy“, że musiał też i przysiądz, „że nie da mu także ani kropli krwi francuzkiej.“

Rząd ten na usprawiedliwienie swoje dużo mówił o nieprzyjacielu wewnętrznym, który go krępował; pomówmy więc z kolei i o nim, by sprawa się wyjaśniła.

V.

Nieprzyjaciel wewnętrzny.

Z tego, cośmy dotąd powiedzieli o rządzie obrony narodowej i o jenerale Trochu, jako naczelnym dowódzcy armii, widzieli czytelnicy, jak i z czego w Paryżu rosło niezadowolenie, i czem wzmagał się wewnętrzny nieprzyjaciel.

Ci co za rządów jeszcze Napoleońskich prowadzili zmowami robotników, ci co w czasie wyborów i plebiscytu robili uliczne demonstracje, ci co z Rochefortem na czele odbywali procesje po Neuilly, i ci co urządzali z nożami i rewolwerami napady Lavillett'skie, już w czasie wojny nawet nie ustąpili z placu, choć na chwilę ucichli.

Zapał wojenny, ogarniający całą Francję, zbudzony chwilowo patrjotyzm mas, podniosły swą potęgą, zmuszał ich do milczenia.

Później znowu, gdy już Paryż otoczonym został, bojaźń i niepewność i uroczysta wigilia nieuniknionego boju, nie pozwalały nikomu, a więc i im także, mieszać tej ciszy, która tylko ogromnego krwi rozlewu była zapowiedzią.

Pierwsze dopiero kroki dyplomatyczne rządu obrony narodowej, wykazujące, że on raczej pokoju a nie boju pragnie, niezadowolenie i krytyki ztąd powstałe, były hasłem dla wszelkiego rodzaju malkontentów, do objawienia swego niezadowolenia.

Dzienniki jak *Patrie en Danger* Blanquiego, *Combat* Feliksa Pyata i dawna *Marsailleuse*, ale już bez Rocheforta, poczęły pierwsze powstawać na rząd i otwarcie obwiniać go o zdradę.

Na śliskiej tej desce opozycji, posuwać się poczęli coraz dalej i gwałtowniej.

Smutnej pamięci Gustaw Flourens, który za Napoleona jeszcze, dnia pewnego zainaugurowawszy na Lavilette rewolucję, uciekł do Londynu, stał się potęgą wojskową i siłą wykonawczą, przewodnikiem opozycji pp. Pyatów, Blanquich et com.

Związał się też z nimi ściśle, i jak oni nagle zachorował na komunizm, o którym mu się wprzód nigdy nie śniło nawet, jak ongi autorowi *Latarni* o socjalizmie, o którym „mu mandat impératif“ w ciele prawodawczem nakazywał mówić.

Opozycji tak zorganizowanej, nie szło już o te lub owe błędy rządu, o ich poprawę, o większą jego energię w działaniu, o częste i szczęśliwe wycieczki, ale wprost o zupełny przewrot dotychczasowego porządku rzeczy w Paryżu, tj. o zwalenie istniejącego Rządu obrony narodowej, a na jego miejsce postawienie „komuny“ i zarządzenie nowych wyborów.

Wiemy dobrze jak propaganda rozczyniająca, tj. rozprzęgająca społeczeństwa i instytucje, dla większej skłonności woli ludzkiej do złego, mało wymaga pracy i prędko się szerzy.

Kluby, dzienniki, broszury i ustna propaganda używanemi też były pospołu. Nie zasypiał więc jak widzimy „wewnętrzny nieprzyjaciel“ sprawy swojej, ale owszem korzystał z każdej okoliczności i z każdego błędu rządu. Domagał się w imie liberalizmu republikańskiego, wszystkiego tego, co tylko podkopać mogło jego władze i osłabić siły jego. I rząd w słabości swojej ustępował mu.

Wybory np. na stopnie oficerskie w armii regularnej i gwardji, były tylko owocem domagań się komunistów i słabości rządu.

Jenerał Trochu nie robił wycieczek, opinia w Paryżu się niepokoiła, dziennikarstwo wyrzucało mu bezczynność i marnowanie drogiego czasu a komuniści wnet korzystają z tego i starają się dowieść, że ich domagania się i krytyki mają rację i słuszność za sobą. Nic łatwiejszego jak ciemne i nie zawsze trzeźwe masy otumanić, szczególniej w Paryżu. Dość bowiem podeklamować im trochę na sposób liberalno-opozycyjny, a już się czują one przekonane. U ludu paryzkiego, teraz, im więcej która z partyj jest krańcową, im jest gwałtowniejszą i monstrualniejszą w swych pojęciach i żądaniach, tem więcej zdaje się mu być w zgodzie z prawdą i tem wyższy mieć w łonie swem ideał przyszłości.

Dziś na teatrze tutaj tylko wielkie zbrodnie zaciekawiają, w literaturze tylko mordy

kiego państwa niemieckiego, wytaczali swoje żale, wyrzucając kolegom, że się za nimi, jako strażą eksponowaną kultury germańskiej, nie ujmują, a nawet od czasu do czasu ich obwiniają o niezdarność. Nareszcie na przedstawienie jednego z współwłaścicieli pewnego dziennika wiedeńskiego, przyjęto myśl podtrzymywania ducha austrjackich Niemców przez większe zainteresowanie się prasy borusso-niemieckiej sprawami austrjackiemi, broniąc specjalnie konstytucji austrjackiej jaka jest, i systemu centralistycznego, bo te zapewniają w Austrji hegemonię szczepowi niemieckiemu. Jako najłatwiejszy sposób komunikowania się i podziału pracy, uznano stosownem oddać rzecz całą opiece stowarzyszenia literackiego w Berlinie, które to samo ma zadanie, jak tutejsza „Concordia“, i nazywa się „Presse“. — Zetknięcie się łatwe, bo obija się wszystko o sekretarja towarzystwa.

Do powyższych wycieczek publicystyki pruskiej, niechaj jako komentarz stosowny posłuży uwaga, że właśnie teraz stosunki dworów austrjackiego i pruskiego są dobre, że p. Bismark gratulował p. Beustowi i wyraził zadowolenie gabinetu berlińskiego z okazji jego mowy, odźwierciedlającej politykę Austrji na zewnątrz w delegacji, że jakoby zapewniony był projekt zjazdu obu monarchów w Ems, że powrotowi p. Karolyego na dawną przezeń piastowaną godność ambasadora w Berlinie, towarzyszyły dyplomatyczne grzeczności, a nakoniec, że urzędowa pruska publicystyka zupełnie inaczej zapatruje się na sprawę wewnętrznej organizacji Austrji.

Nordd. Allg. Ztg. w swoim czasie nawet odwrotnie — w swoim guście — przyczyny „nieporadności“ Austrji szukała w pofolgowaniu liberałom Niemcom, co według niej dotąd ubezwładnia rząd i umożebnia partjom stawianie mu trudności, o jakich gdzieindziej, np. w Prusiech, nie może być i mowy.

Ze wszystkich ekspektoracyj i wywodów publicystyki, przemawiającej w imieniu centralistycznej partji niemieckiej, widać, że się centraliści jak ognia lękają skutków, jakie pociągnie według nich, ugoda czeska za sobą; a szczególnie wtedy, jeźli przekroczy granice czysto administracyjne. Możaa nieraz słyszeć urzędników, którzy byli w Czechach, wyrażających obawę, że się nie ostoi przy samorządzie Czechów żaden Niemiec ani na katedrze, ani w urzędzie, ani nawet w większych zakładach technicznych lub przemysłowych. W absolutnem znaczeniu jest to zapewne przesada; ale z natury rzeczy wypływa, że dysproporcja liczebna, jaka jest, ustanie. Inna także okoliczność koryfeuszów nawet czesko-niemieckich niepokoi, o której zwykle nie wspominają, tj. że ludność niemiecka w Czechach z wyjątkiem przemysłowców miejskich, jest apatyczna, żądna spokoju i zasadniczo politycznych sporów nie lubi. Byle stan regularny był zaprowadzony, podatki przez kilka lat przynajmniej nie były podnoszone, to włościanin niemiecki w Czechach do żadnej demonstracji nie poda ręki — co do czeskiej ludności zaś takie o niej mają wyobrażenie, że na dane hasło swoich przewodników przy jakiejkolwiek okoliczności zaraz gotowi są zadokumentować solidarność.

We Francji zanosi się na ważną zmianę administracyjną w duchu decentralizacji. Rozszerzenie atrybucji rad departamentalnych w kraju jednolitym porównać można do samorządnego ustroju krajów różnolitych, z jakich się składa Austrja.

Ziemie polskie.

Cholera na Litwie ma grasować straszliwie.

Do *Kraju* piszą z Olsztyna, że rząd moskiewski nakazał następujące miejscowości w okolicach Częstochowy pod fortyfikacje wymierzyć: Złota Góra, Kamyk, Osowa Góra, Prędziszów, Bratkowice, Kusięta, Błeszne, Kędory, Załęże, Szarlejka, Grabówka, Motyków, Kalcia, Potady, Puszcza, Rąby — może nawet okolica Olsztyna będzie wciągniętą w obręb fortyfikacyj.

Obwarowania będą przynajmniej początkowo tylko ziemne.

Oczekują tam słynnego pułkownika Struvego, budowniczego mostu kolejowego na Dnieprze pod Kijowem.

Z zagranicy.

Simon zwiedzając cesarzowa miał uwolnić około 2000 aresztowanych.

Pełnomocnik brazylijski złożył rządowi powinszowanie z powodu pokonania komuny paryzkiej.

Thiers zachęcać ma Favra do zatrzymania teki ministerjalnej nadal.

Wszystkie prawie biura Zgromadzenia narodowego, wyraziły się nieprzychylnie o projekcie do prawa ministra wojny, Cissey, żądającego, aby wszystkie nominacje oficerów, poczynając od 13. października 1870 roku aż do zawarcia zawieszenia broni, uznane były za nieważne i ażeby następnie sprawdzone zostały przez komitet, złożony z pięciu jenerałów i dwóch deputowanych. Jenerałowie Chancy, Faidherbe, Billot i Gambetta, jako były minister wojny oświadczają, iż przeciw temu na publicznem zebraniu wystąpią z wszelką stanowczością.

Sąd wojenny w Marsylii skazał znów ośmiu więźniów: Borde na 10 lat twierdzy, Boncron i Giraudi na 2 lata, a Lebrun i Jeaufferes na rok więzienia.

Le *Soir* donosi, że straszny pożar zniszczył pałac arcybiskupi w Tours. Z wielkim trudem uratowano kościół katedralny.

Berlińska *Gazeta giełdowa*, jako rzecz udecydowaną podaje wiadomość o mającem nastąpić w Gasteinie widzeniu cesarza austrjackiego z cesarzem niemieckim. Potwierdza to korespondent wiedeński do *Czasu* dodając, iż świadkami widzenia mają być kanclerzowie hr. Bismark i hr. Beust. Niektóre dzienniki utrzymują, że w jesieni król Wiktor Emanuel czy też następca tronu włoskiego odwidzi Berlin i Wiedeń. Utrzymuje się również pogłoska o zamiarze Wilhelma udania się do Petersburga.

Piszą z Florencji 20. bm.: Poseł niemiecki oświadczył, że gdyby w razie śmierci papieża wybór następcy nie był dokonany podług przepisów dotychczasowych, natenczas rząd niemiecki nie uzna ważności wyboru, gdyż istnieje umowa z kurją, na podstawie której rząd pruski ma prawo roztrząsać kwestję, czy przy wyborze dopełniono wszystkich formalności.

W Stuttgardzie odbyło się zgromadzenie katolików, aby się porozumieć w kwestji nieomylności papieskiej; zwolennicy nieomylności zjawili się także w liczbie kilku, nie mogli jednak przyjść do słowa. Głównym powodem zebrania były narady nad ukonstytuowaniem czynnego komitetu, któryby przeciw postępowaniu wielkiej części niemieckich episkopatów w tej kwestji działał, aby się dalej połączył z podobnymi komitetami i wysadził z łona swego delegatów, którzy udział wezmą w rozpisaném zgromadzeniu katolików, mającem się odbyć w początkach sierpnia w Heidelbergu.

Berlińska *Provinzial-Corresp.* pisząc w artykule swym o „państwie i katolickim kościele“, przemawia za zniesieniem osobnych oddziałów w ministerjach wyznaniowych, które tak silnie dotykały istoty władzy państwowej w stosunku do kościoła na zeszłorocznym soborze w Rzymie, dodaje i w końcu: „Wobec już teraz panujących trudności, jakie stanowisko i miarę zająć powinien rząd państwowy wobec kościoła, rząd uczyni najlepiej, gdy zajmie stanowisko zupełnie bezparcjalne i z tego stanowiska zajmie się rozejmem pojedyńczych kwestyj spornych.

„Aby zaś na zewnątrz tem pewniej stanowisko to dać poznać, pokazuje się odpowiednem i koniecznem, usunąć dotychczas istniejące wyznaniowe rozgatunkowanie oddziałów kościelnych i zaprowadzić ponownie tylko jeden oddział dla spraw kościelnych. Rząd zaświadczy tem to, że zamyśla oba kościoły bezparcjalnie, sprawiedliwie i odpowiednio interesom państwowym traktować, interes zaś państwa równą i jednaką siłą tak wobec katolickiego jak i ewangielickiego kościoła chronić.“

Deputacja ewangelickiej ligi, która cara Aleksandra w Friedrichshofen odwiedziła, przedstawiając mu opłakany stan, w jakim się znajdują protestanci w prowincjach nadbałtyckich, a szczególnie ci, którzyby ponownie przejść chcieli na łono protestanckiego kościoła, ogłasza w *„Schwabischer Merkur“* sprawozdanie z swej czynności, z którego się jednak pokazuje, że deputacja nie osiągnęła zupełnie zamierzonego celu. Zaraz po przybyciu tej deputacji do Friedrichshofen oznajmiono jej, że car pragnie, aby wprzód przedłożyła przedmiot swego życzenia księciu ministrowi Gorczakowi, zanim będzie zawyrokowano, czy ją car przyjmie przed swe oblicze, czy nie. Deputacja udała się przeto o przepisanej godzinie w liczbie 39, do willi Taubenheim, pomieszkania Gorczakowa, który ją bardzo uprzejmie przyjął. Po przedłożeniu petycji przez prof. dr. Schaffa z Nowego Yorku, odpowiedział kanclerz, że tak on jak i car zgadza się zupełnie w kwestjach wolności religijnej, jednakże istnieje w Moskwie prawo, które zabrania występywaniu z łona kościoła szyzmatyckiego. Zresztą car nie może narazić się na pressję zewnętrzną, a deputacja tak czcigodna i liczna, mimo iż jej przewodnią myślą jest czysty interes religii, nie będzie mogła się powstrzymać od politycznych zagajeń, car więc jej osobiście przyjąć nie może.

Gorczakow zażądał przedłożenia petycji, co też uskuteczniono. Zaraz na nadpisie europejskiej części deputacji znalazł wzmiankę, którą uważał za oskarzenie greckiego kościoła i oświadczył, iż takiego adresu carowi przedłożyć nie może. Audjencja, w której zabierało głos kilku członków z Anglii, Ameryki, Hollandji, Szwajcarji itd. trwała przeszło półtora godziny. Po odmowie kanclerza nie może ona liczyć na dobry skutek, mimo to, iż mniema, że wywarła pewną moralną pressję na cara: przez to zmusi go do ustępstw.

Mowa Thiers'a w sprawie petycji o wspieranie doczesnej władzy papieża, określa stosunek Włoch do Francji, jest częścią programu jaki rząd Thiersa dla siebie nakreślił, sądzimy więc, iż zaznajomienie z nią czytelników nie będzie bez interesu.

Według stenograficznego sprawozdania brzmi ona:

Nie mogę utaić żalu, jakiego doznaję, traktując dziś ważną kwestję, względem której nie mogę się zaprzeć dawnych moich zapatrywań. Tak jest, co myślałem wczoraj, myślę dziś i myśleć będę zawsze (brawo!) Działam w obliczu kraju, w obliczu ludzi zacnych i głośno powiedzieć mogę co myślę; zbyt jednak wiele mam doświadczenia abyście nie pojmowali, że są ważne sprawy, którym się lepiej służy milczeniem niż słowem. (brawo.)

Lecz ponieważ zmuszają nas do tego, winniśmy powiedzieć, co mamy uczynić. A jeżeli wam sprawię nieprzyjemność, to nie patrjotyzm mój, nie mnie o to obwiniajcie, lecz położenie.

Powiedziałem krajowi memu wielokrotnie twarde prawdy, a straszne rezultaty stwierdziły głośno skromny, zdrowy rozsądek, który mną kierował. Niekiedy dawałem żywą naganę memu krajowi, a wszyscy przyznać musimy, iż jest wadą naszego narodu, że zbyt często znajduje się pod jarzmem chwilowej opinii. Gdy we Francji powstanie opinia, prawie nikt nie umie jej się oprzeć. Codzień mamy przykłady, smutne przykłady rezultatu chwilowych idei. Porzuciliśmy wiekową tradycję Francji, porzucenie to znalazło dziś karę w strasznych klęskach (brawo!)

Równowaga europejska stała się śmiesznością. Myśl ta była dziełem Henryka IV. najsympatyczniejszego męża stanu, jaki kiedykolwiek istniał, Richelieugo wielkiego męża stanu Francji, Mazariniego, wielkiego męża stanu znanej cierpliwości, który zawarł pokój i chlubny traktat westfalski.

W r. 1815, jak gdyby opatrzność miała nam dać środek zbawienia w owej równowadze, została ona przywróconą i w miejscu sławy wojskowej, środek ten dał nam wpływ. Nie bylibyśmy wtedy w stanie panować nad światem. Francja postawiona była w Europie między Prusami i Austrją, aby przeszkodzić panowaniu jednych nad drugą. Francja była postawioną między Anglią i Moskwą, dla przeszkodzenia, aby dwa te znakomite mocarstwa nie wstrząsnęły całym światem w interesie swego wyłącznego panowania.

Otóż do obalenia tej równowagi, przyczyniliśmy się wszyscy w chwili szaleństwa. Zmieniono dawny ten system, aby ogłosić system narodowości, a ów system przygotował Francji dni nieszczęścia, nigdy dość nieodżałowane.

Nie czyniąc Włochom zarzutu, że chciały stać się mocarstwem zjednoczonem, nie mniej przyznać musimy, że błędem było Francji, iż przyczyniła się do zjednoczenia owych państw odrębnych, że bardziej niż ktokolwiek przyczyniła się do zwichnięcia owej równowagi, która wpływ nasz zapewniała. Działać tak, było zaprawdę ze strony Francji nierozwagą i zaślepieniem.

Nigdy nie uginałem mego zdania, ani przed opinią panującą ani przed opinią moich przyjaciół. Myślałem zawsze, że polityka narodowości zgubną będzie dla Francji.

Najprzód pewien byłem, że jedność włoska zrodzi kiedyś jedność niemiecką. Powtóre niepodobieństwem było, aby jedność włoska nie zadała zgubnego ciosu sumieniu religijnemu, reprezentowanemu przez stolicę św. Każdy rząd, który się staje winnym zamachu na wolność sumień, jest rządem bezbożnym, nawet ze stanowiska filozoficznego. Mówiłem niegdyś do rządu cesarskiego i powtarzam to dziś jeszcze, że obaleniem równowagi europejskiej, jest utworzenie jedności włoskiej i zaniepokojenie sumień. Podczas gdy Anglia była protektorką protestantyzmu, Francja od czasów Karola V. była naturalną protektorką katolicyzmu, aż wreszcie zrzekła się swego posłannictwa.

Cesarstwo odpowiedziało przekraczając Alpy, „Francja oddaje zawsze krew swoją na usługi idei.“

Tak jest — lecz Włochy pomogły Prusom, przyczyniły się do Sadowy, jedność włoska spowodowała jedność niemiecką i kwestja religijna powstała w Europie. Powiedziałem niegdyś samym Włochom: Strzeżcie się potęgi religii! Niemniej jednak król Włoch jest w Rzymie, w stolicy półwyspy i Pius IX., głowa owego wielkiego kościoła katolickiego, jest w Watykanie, otoczony boleścią katolików; gdy jest zamknięty w swem schronieniu, pytają czy jest wolny.

Nie narzucajcie nam pod osłoną zadania, któregobyście się sami nie podjęli.

Włochy są zjednoczone, nie jestem twórcą owej jedności, i mniej niż ktokolwiek mogę być pociągniętym do odpowiedzialności. Jest dziś królestwo włoskie, które się liczy między wielkie mocarstwa europejskie. Cóż chcecie tam uczynić. Nie trzeba obierać dyplomacji, któraby doprowadziła do tego, iżbyście się wyparli wojny.

Cóż czyni Europa wobec Włoch? Moskwa im schlebia, odkąd dwór rzymski dotknął kwestji polskiej; Anglia nie pogniewała się, że nad morzem Śródziemnem wzniosło się mocarstwo morskie, które będzie nie współzawodnikiem, lecz nieprzyjacielem naszym. Austrja katolicka zastanowiła się nad położeniem, i mąż stanu, który nią kieruje, rzekł sobie, że mądrością jest dobrze żyć z Włochami. A Prusy? Starają się one otworzyć sobie prostą drogę do Włoch przez Alpy. Hiszpania nadała sobie króla z domu sabaudzkiego. Tak więc cała Europa uznaje Włochy. Postawcie się więc na mojem miejscu. Żałuję, że zasmucę katolików; lecz jeżeli wszystkie mocarstwa zachowują z Włochami wyborne stosunki, cóż chcecie abym uczynił. Lecz powiecie, nie trzeba przyjmować doktryny dokonanych faktów. Chcecież, gdy cała Europa oblicza się z Włochami, abym przygotowywał na przyszłość stosunki z niemi narażające nas? Nie mogę tego uczynić; nie żądajcież przeto odemnie polityki, któraby była niekonsekwentną, gdybym jej nie doprowadził do kresu.

A jeżeli w słowach moich przebijają się zamiary wojny, pospieszam oświadczyć wobec Europy, że polityką rządu, któremu okazaliście zaufanie wasze, jest pokój (poruszenie). Wprawdzie łożyć będziemy wszelkie usiłowania, aby zorganizować armię francuzką, i mamy do tego prawo; lecz nie mamy bynajmniej zamiaru otwierać placu walki. Celem naszym jest tylko przezorność. Francja mimo swych porażek zachowała dosyć wielkości, aby być pierwszą. Trzeba abyśmy byli gotowymi na wszelki wypadek, i abyśmy przez mądrą politykę zjednać sobie mogli poparcie.

Taki jest nasz obowiązek względem siebie. Co się tyczy katolików, winniśmy poprzeć najwyższą cześć, jaką ludzie kiedykolwiek oddawali; otoczymy wszelkiem poszanowaniem stolicę św. Jeżeli więzień watykański, stanie się wygnańcem, Francja wtedy jest mu otwartą, lecz powiedziałbym mu, nie aby mu radzić: Oszczędź nas Ojcze święty! potrzebujemy równie pokoju religijnego, jak pokoju politycznego.

Należy zresztą utrzymać niepodległość religijną katolicyzmu; jest to wielki obowiązek do spełnienia, spełnimy go. Będzie nam służyć do tego za podstawę największy traktat, jaki zawarty został między mocarstwami i stolicą św.: konkordat. Stanowi on, że gdy są prałaci do zamianowania, rząd mianuje biskupów, stolica święta orzeka i oświadcza, że kandydat łączy w sobie wszelkie potrzebne przymioty.

Punkt ten regulujący nominację prałatów, wkłada na nas prawo i obowiązek czuwania nad niepodległością katolicyzmu: przyrzeczono nam, że niepodległość ta będzie zapewnioną, doświadczenie dowiedzie Europie czy się myliła ufając danemu słowu.

Skracam to streszczenie, gdyż w kwestjach ważnych słowo może być błędem. Jest obowiązkiem moim utrzymać dobre stosunki z Włochami, spełniając zarazem wielkie obowiązki religijne. Nie zaręczam wam czy będę szczęśliwym we wszystkich przedsięwzięciach pod tym względem, lecz mogę się w każdym razie chełpić, że reprezentuję rząd rozumu.

---

i bezeceństwo do szczytu posunięte porywać potrafi, w polityce tylko monstrualna ekscentryczność cieszy się niezawodnem uznaniem i popularnością mas paryzkich.

Już nie literaturą samą, ale życiem szalonem żyje dziś Paryż, nieczuły i zdenerwowany na zwykłe czynniki życiowe. Szaleją, jak powiada nasz wieszcz „bo chcieli wolności, a Boga nie znali“.

Otóż i teraz pp. Pyat, Blanqui i Flourens zdawali im się postępowsi i liberalniejsi (wyrażenie ulubione deklamatorów politycznych) od członków Rządu Obrony Narodowej. Na namowy więc ich chętnie nadstawiano ucha. „Nie dość wołać, powiedzieli sobie, działać trzeba“, i wnet posłano Flourensa, który jako komendant, rozzuchwalony brakiem wojskowej dyscypliny, począł ze zbrojnemi oddziałami swemi odbywać demonstracyjne spacery po mieście i grozić rządowi. — A powtarzał je często.

Zdarzyła się jednakże dla komunistów okoliczność nadspodziewana, której niecierpliwie czekali. Wieść o poddaniu się Metzu boleśnie dotknęła Paryż. Z boleści tej, jakoteż z współczesnej Rządu Obr. Nar. proklamacji o missji Thiersa, pp. Blanqui, Pyat i Flourens postanowili skorzystać.

Z hasłem też: „zdrada Bazaina to wina rządu“, „nie chcemy układów ale wojny“ — rzucono się w d. 31. października na Hotel de Ville i usiłowali bagnetami Bellwilczyków zrobić zamach stanu na rządzie 4. września. Nie udało im się to jednak.

Inne bowiem bataliony gwardji narodowej, które bellwilskim ruchom wciąż były przeciwne, przybyły na pomoc aresztowanym członkom rządu Obr. Nar. Jenerała Trochu wyniesiono prawie na rękach z ratusza, a ten znowu uwolniony przybył wnet na czele kilku batalionów Bretonów w pomoc innym swym kolegom. Bretoni z koszar Napoleona weszli do ratusza podziemnemi, skrytemi korytarzami; zaskoczeni tym sposobem gwardziści z Belville, pierzchać poczęli.

Tak się skończyła noc 31. października r. 1870 w Paryżu, pierwszy zamach komunistów, tego wewnętrznego nieprzyjaciela.

Kilka jednak godzin panowania tego w ratuszu wystarczyły pp. Blanquiemu, Pyatowi, Flourensowi et Comp. do ogłoszenia w Paryżu nowego komunalnego rządu, w skład którego rozumie się sami powchodzili, do mianowania kilku nowych merów i do posłania swego delegata do ministerjum skarbu po oddanie im pieniędzy.

Noc ta przecież minęła; wszystko wśród dnia było już spokojne; przekonano się tylko, że żołnierze wczoraj głoszonej komuny, wierni swej zasadzie, ograbili kilka meryj z zapasów żywności, przeznaczonej dla biednych Paryżan.

Słaby i miękki Rząd Obr. Nar. przeląkł się napastników. Mięszać i niepokoić go począł jego nielegalny początek. Ogłosił więc natychmiast w Paryżu pewien rodzaj plebiscytu dla siebie, a później wybory municypalne na merów i ich adjunktów, by przez przychylne rządowi wota, okazać się mogła i usprawiedliwiła jego legalna w narodzie podstawa.

Komuniści w głosowaniu i wyborach tych pobici zostali zupełnie. Rząd jednakże nie wiele na nich zyskał moralnej mocy. Znać, że to był rząd adwokacki. W oblężeniu bowiem, śród ognia nieprzyjacielskiego zajmował się plebiscytem i wyborami! to więcej jak oryginalne.

Rząd ten zapominał snać zupełnie, że w dniach takich, nie wotami wewnątrz, lecz mieczem na zewnątrz zyskuje się w narodzie siłę i uznanie.

Bądź co bądź jednak, napaść ta Bellwilczyków nie pozostała bez wpływu na Rząd Obr. Nar., który dotąd w imię fałszywego liberalizmu pochlebiał wciąż brzydkim ich skłonnościom. (D. c. n.)

Proces w sprawie Neczajewa.

(Ciąg dalszy).

Posiedzenie z 6/18. lipca,

Uspieńskoj opowiada, iż słyszał, że Nieczajew znał Bakunina.

Pryżów. Przed znajomością z Nieczajewem zamyślałem wyjechać do Pragi, wiedział o tem później Nieczajew, i dlatego, nie mogąc odszukać innej osoby, zachęcał mnie, abym pojechał do Genewy z listem do Bakunina, a nazad abym przywiózł proklamacje, i dlatego ze mną miała jechać Bielajewa. Była to biedna dziewczyna, bez wychowania, bardzo dobra i miła, była ona najnieszczęśliwszą ofiarą Nieczajewa, narażał on ją na wielkie niebezpieczeństwa. Z instrukcji danych okazuje się, iż podróż ta miała na celu odrwić tak związek wewnątrz Moskwy jak i zagraniczny. List do Bakunina złożony był w księgarni Czerkiesowa. Sądziłem, że w nim jest lista osób związku. Ja obawiałem się, aby list ten nie został schwytanym, a w takim razie stałudzi najniewinniej by cierpiało. Szczerze mówię Waszej Ekscelencji, że Nieczajew w tym względzie był gorszym od największego ze szpiegów. Każdą myśl wypowiedzianą, ruch jakiegoś urzędnika, kupca lub jenerała ściśle notował. Gdy więc Uspieński został aresztowanym, to pospieszyłem do księgarni, żeby zniszczyć list, i tym sposobem zbawić liczne a niewinne ofiary. Poważam się też sądzić, że tem oddałem wielką usługę i rządowi, który tym sposobem nie został w błąd wprowadzony, jak i wielu osobom niewinnym. O stosunkach Nieczajewa z emigracją nie wiem.

Nikolajew. O ile pamiętam, Nieczajew mówił, że znał Bakunina i Hercena, że z pierwszym odrazu porozumiał się, a z drugim przyszło to dopiero później — nic więcej nie wspominał o emigracji. Jak byłem dozorcą i nauczycielem więźniów nieletnich, Dementjewa przyszła do mnie sama, i oświadczyła mi, iż jest tą, o której mówił Orłów, że chce wyjść za mnie, później ja byłem u niej, aby porozumieć się co do ślubu.

Następują zeznania bez wagi oskarzonych, między innymi Wolchowskoj rozpowiada o sprawie studentów, że bywał, jakkolwiek nie był studentem, na zebraniach ich, jak w Moskwie tak i w Petersburgu. Ze studenci Petersburgscy przysyłali delegatów do studentów z Moskwy, aby porozumieć się co do współnego wystąpienia w sprawie żądania wolności zgromadzeń i kas. Oskarzony znał wielką nędzę studentów, uznawał więc potrzebę organizacji żądanej, nie podzielał jednak konieczności zbiorowego wystąpienia, pewny był, iż ono jak dawne, będzie bez skutku, a nawet szkodliwe.

Kuźnieców na żądanie obrońcy Orłowa oświadcza, iż Orłów nie był członkiem organizacji.

Następuje między sądem, prokuratorem a obrońcami rozprawa, kogo ze świadków nieobecnych wezwać należy, a kogo uwolnić. Po czem wprowadzono do sali świadków. Prokurator i obrońca zgodzili się na zaprzysiężenie świadków, i zaraz przysięga przez protojereja (kanonika) odebraną od nich została. Wtedy prezydujący poznajomił świadków z ważnością przysięgi, i skutkami jej nadużycia. „Pamiętajcie mówił on, że dla tych, co nie boją się sądu Boga, jest sąd ziemski, który kryminalnie karze“

Po przemowie prezesa wyprowadzono świadków, i tylko jeden z nich, Zubków, został dla świadczenia. Zeznania jego nieznacznie obciążają oskarzonych. Zubków wspierał pieniądzmi wielu z nich, ale daje przyjazną o nich opinię.

Świadek Prużawin zeznaje, iż mieszkając z Florińskim, ten mu pokazywał nadesłane pod jego adresem proklamacje, które radził oddać władzy, wskazywał osoby, którym jeszcze nasyłano podobne proklamacje, mówi, że Nieczajewa raz widział u Florińskiego, ale przekonał się, iż oni byli ze sobą źle, świadczy wreszcie, że Floriński oddawał się tylko naukom, a wyrzekał na rewolucjonistów, był na nich zły. Floriński oświadcza, iż nadesłane proklamacje złożył jenerałowi żandarmów, Slezkinowi, co stwierdza świadek.

Prokopienko zeznaje, że znał Dołgowa, studenta gospodarczego instytutu, że u niego widział Uspieńskiego i Pawłowa (Nieczajewa). Rozmowa wtedy między towarzystwem była prowadzoną o kwestji włościańskiej i międzynarodowem towarzystwie, o czem właśnie pisały gazety. Nieczajew dowodził, iż smutny stan włościan w Moskwie sprowadzi wybuch, on oponował temu. Drugi raz świadek widział Pawłowa u Uspieńskiego.

Uspieńska, siostra oskarzonego, nie chce korzystać z przysługującego jej prawa z powodu pokrewieństwa, a dozwalającego jej nie świadczyć. Była ona, mając lat niespełna 16, aresztowaną przez 8 miesięcy, gdyż znaleziono proklamacje pisane jej ręką. Zeznania Uspieńskiej nie przedstawiają żadnego interesu.

Posiedzenie z dnia 6./18. i 7./19. rozpoczęto po przerwie wezwaniem panny Uspieńskiej, ażeby odpowiadała jako świadek na kilka pytań. Uspieńska opowiada, że mieszkała w mieście Moskwie razem z p. Antonową, która zajmowała się dawaniem lekcji, ja zaś uczyłam się tylko. Z bratem, Uspieńskim, widywała się dwa razy w tygodniu, ale nie rozmawiała z nim nigdy o tem, czemby się zajmował, ani jej brat dawał do czytania pism jakichkolwiek. Mówi potem, kto ją aresztował: Żądaniu obrońcy, aby opowiedziała wszelkie okoliczności, towarzyszące aresztowaniu, sprzeciwił się prezydujący, i wezwał świadka Kukuszkina, zanim przyszedł świadek Kukuszkin, zapytuje książę Urusow świadka Prokopienka, czy miał znajomość z Deszukowem.

Prokopenko opowiada, że Deszukow był człowiekiem skrajnych przekonań, i do tego człowiekiem, który zawsze czytywał książki z gatunku zakazanych książek, i miewał stosunki z zagranicą. Otrzymywał pisma z zagranicy, zapewne za pośrednictwem swych znajomych, bo był pod nadzorem policji

Przyzwany świadek Kukuszkin, rozpowiada o znajomości z Orłowem, z Nieczajewem i Floryńskim we wsi Iwanowie. Z Orłowem rozmawiał dosyć, bo sympatyzował z nim, ten zaś prawił mu o asocjacjach i tworzeniu związków. Orłów założył szkołę przy pomocy 200 rubli, które dostał od Zubkowa. Wkrótce Orłów wyjechał po 3 miesiącach i powrócił z czeladnikiem krawieckim Anieszynem. Ten też Anieszyn przywiózł z Petersburga statut towarzystwa wzajemnej pomocy, jakoby napisany przez Tkaczewa, i zapewniał, że statut ten przedłożono ministrowi spraw wewnętrznych. Co do aresztowania świadka, to powodem było jakieś pismo, podobne do charakteru Orłowa. (C. d. n.)

Kronika.

— **Kurjerek lwowski.** Zbieranie fantów na loterję, przygotowywaną przez Towarzystwo Opieki narodowej na czas zjazdu idzie nadzwyczaj pomyślnie. Niespodziewanią hojnymi okazują się w dostarczaniu fantów starozakonni. Opowiadano nam następującą charakterystyczną przygodę z takiej wędrówki „za fantami.“ Zbierające fanty panie przyszły do hotelu Kuhna. Właściciel zajazdu nie miał pod ręką nic kwalifikującego się na fant, ale ofiarował 10 zlr. na kupienie jakiego fantu. Lecz mieszkający tam jakiś jegomość z Żółkiewskiego nietylko że nic nie dał, ale jeszcze tak niegrzecznie zachował się, iż przypuszczać wypada, że w Żółkiewskiem nie ludzie ale chyba może niedźwiedzie wychowują się — jeżeli tam więcej jest takich panów.

W programie przyjęcia gości sierpniowych zaszła ta zmiana, że loterja fantowa i bal przygotowywany na niedzielę 13. sierpnia przez Towarzystwo Opieki narodowej, odbędzie się nie na Strzelnicy ale w Jezuickim ogrodzie, gdyż w Jezuickim ogrodzie najdogodniej urządzić się da sprzedaż fantów, natomiast we wtorek urządzony będzie na Strzelnicy ze strony komitetu dla przyjęcia gości bal i festyn ludowy. W razie niepogody będą mogli wszyscy obecni schronić się pod dach, bo jest tam dość miejsca.

Donieśliśmy pozawczoraj, iż wiceprezydent miasta Lwowa przybrał sobie dwóch radnych, i z nimi witał nowego namiestnika na dworcu kolei żelaznej. Dodajemy teraz do tej wiadomości, że to przybranie sobie dwóch radnych nastąpiło z upoważnienia Wydziału Rady miejskiej.

Wczoraj w południe odbyło się ogólne przedstawianie się nowemu namiestnikowi władz i korporacyj. Urzędnikom politycznym namiestnictwa rzekł, że jedynie na wyraźne żądanie cesarza przyjął po raz trzeci rządy Galicji, aby rozstrój w administracji usunąć.

Radzie miejskiej, która przedstawiała się pod naczelnictwem prezydenta swego, dr. Ziemiałkowskiego, rzekł, iż należy się jej starać, aby między nią a rządem, mającym szczere względem kraju i miasta zamiary, panowała harmonia, po-

winna więc elementa szkodliwe, przeciwne harmonii usuwać. Zresztą całą dalsza mowa tyczyła się dr. Ziemiałkowskiego, którego polityce, jak hr. Gołuchowski mniema, najniesłuszniejsze czynimo zarzuty. Rada więc wybierając go prezydentem, wymierzyła mu sprawiedliwość i uznała niesłuszność tych zarzutów. Tak i teraz jego (namiestnika) spotykają zarzuty i pociski, ale on mimo tego postępować będzie ku dobru kraju. Z prezydentem Lwowa łączy go dawna przyjaźń i jednakowe zapatrywania polityczne, to dla niego jest rękojmią pomyślnego z korzyścią miasta urzędowania. Liczy przytem, że go Rada miejska poprzeć będzie. W ogóle widać było z przemowy namiestnika, iż mylne zupełnie ma wyobrażenie o znaczeniu wyboru dr. Ziemiałkowskiego. Większość przeważna Rady miejskiej była i jest dotąd przeciwną tej polityce, którą w delegacji reprezentował dr. Ziemiałkowski. Wybór jego nie był wcale uznaniem jego politycznych przekonań, lecz wybrano go pomimo tych przekonań dlatego, że one na urzędowanie burmistrza nic wpływać nie mogą, wybrano go jako zdolnego do zarządu majątkiem i porządkiem miasta.

Czy stosowna była przemowa do reprezentacji wolno wybranej miasta Lwowa, aby elementa, w harmonii z rządem nie będące, starała się usunąć, na to każdy łatwo odpowie. Uważamy to przemówienie za *lapsus linguae* namiestnika, inaczej musielibyśmy podobne przemówienie do Rady miasta Lwowa uważać jako niestosowne, jako ubliżające Radzie miejskiej. Widać, iż hr. Namiestnik nie zna jeszcze terenu i czasu, w którym mu działać przychodzi.

Towarzystwu pedagogicznemu rzekł namiestnik, że memorjał jego o wzięcie opłaty nauczycieli ludowych na kraj, jest niepraktyczny, bo zkąd wziąć pół miliona?... Dodatki i tak są bardzo wysokie.

Pan Posinger odjeżdżając wystosował do prezydenta miasta Lwowa następujące pismo: „Jego ces. i król. Apostolska Mość raczył najwyższem postanowieniem z dnia 18 bm. zamianować mnie szefem sekcji w c. k. ministerstwie rolnictwa, w skutek czego uwolniony zostałem od obowiązków kierownika rządu krajowego. Ustępując z mej dotychczasowej posady mam sobie za obowiązek wynurzyć podziękowanie za skuteczne poparcie i dowody życzliwości, których tak ze strony wielmożnego pana jak i świetnej reprezentacji miasta doznawałem. Proszę przyjąć wyraz wysokiego poważania.

We Lwowie dnia 23 lipca 1871 r.

Possinger mp.“

Nowy namiestnik wystosował do prezydenta miasta Lwowa następujące pismo: „Najjaśniejszy Pan i Cesarz raczył najłaskawiej zamianować mnie ponownie namiestnikiem królestwa Galicji i Lodomerji i Wielkiego księstwa Krakowskiego.

Obejmuję przeto już po raz trzeci kierownictwo namiestnictwa, powodowany jedynie chęcią służenia krajowi.

Szczęśliwy jestem, iż moje szczere chęci znalazły uznanie szanownej Rady miejskiej.

Chociaż z powodu urzędowych czynności w ostatnich dniach pobytu mego w Wiedniu, sam prawie do ostatniej chwili nie wiedziałem, kiedy do Lwowa wyjechać będę mógł, doznałem tu całkiem niespodzianie na samem przybyciu najserdeczniejszego przyjęcia ze strony szanownej Rady miejskiej, za które jej wielmożny pan zechciej złożyć najczulsze podziękowanie, zapewniając ją przy tem, iż dobro tego stołecznego miasta i kraju będę miał zawsze na uwadze i że wszelkie starania o podniesienie pomyślności jego i jego mieszkańców znajdą wemnie zawsze najsilniejsze poparcie.

Przyjm wielmożny pan wyraz mego głębokiego poważania.

Lwów dnia 27. lipca 1871 r.

Gołuchowski mp.“

— **Mianowania.** Minister finansów nadał adjunktowi przy prokuratorji finansowej we Lwowie, p. dr. Jamińskiemu Janowi prowizoryczną posadę radzcy finansowego przy galicyjskiej prokuratorji finansowej.

Minister oświecenia nadał jedną z trzech opróżnionych posad przy gimnazjum państwowem w Pradze profesorowi gimnazjalnemu w Czerniowcach, p. Janowi Haydukowi.

— **Spis zmarłych** osób od d. 22. do 26go lipca. Emilia Pawlikiewicz, żona oficjala, lat 22, przez wyniszczenie sił. Szczepan Borzemski, profesor gimnazjum, lat 32, na suchoty. Paweł Jachimowicz, konduktor, lat 43, na zapalenie nerek. Antoni Beran, zarobnik, lat 66, ze starości. Marja Kubinowicz, zarobnica, lat 77, na suchoty. Joanna Borcz, zarobnica, lat 38, na gruźlicę płuc. Marja Karwacka, zarobnica, lat 35, na gruźlicę płuc. Katarzyna Franda, zarobnica, lat 32, na zapalenie. Wawrzyniec Nikel, zarobnik, lat 60, na raka. Marja Rybak, zarobnica, lat 36, na tyfus. Józef Stawarski, zarobnik, lat 48, na tyfus.

— **Nieszczęsne wypadki.** W Warężu w powiecie Sokalskim znaleziono w polu zamordowanego włościanina z tejże wsi Szymona Semeniuka. Aresztowano jednego z mieszkańców tejże wsi, na którego pada podejrzenie, że popełnił to morderstwo. W Krakowie powiesił się 14. bm. praktykant z handlu pod firmą „Jerzy Goebel.“ Przyczyna samobójstwa niewiadoma. Dnia 10. b. m. utonął w Dniestrze Andrzej Łękawski włościanin z Hubina (powiat Buczacki). Dnia 15. bm. włościanin Antoni Jabłoński z Kowalówki w powiecie Buczackim wykopał w stajni pod żłobem kościotrupa, który leżał tam zapewne już od lat kilkunastu. Ponieważ nasuwa się podejrzenie, że popełnioną została zbrodnia morderstwa, więc zawiadomiony został o tem sąd śledczy w Buczaczu. W Manasterzyskach w powiecie Buczackim znaleziono 19. bm. w rowie obok gościńca kilkutygodniowe dziecię, podrzucone przez matkę dotychczas jeszcze niewyśledzoną. W Rudej w powiecie Bobreckim utonął 14. bm. w Dniestrze parobek Józef Pszyk. W Jarosławiu utonął 17. bm. w Sanie 10letni chłopiec Elli Hecht. W Rudnikach w powiecie Sniatyńskim umarł nagle 13. b. m. włościanin Jan Walk. W Jezierzanach w powiecie Borszczowskim utonął 16. b. m. w stawie przy pławieniu koni 16letni chłopak Mojżesz Woronica. Dnia 17. b. m. znaleziono w Wiśle pod Krakowem zwłoki Herschla Herza słuchacza techniki z Warszawy, który utopił się d. 15. bm. W Szczercu w powiecie Lwowskim zawaliła się 18. b. m. ściana jednego domu i zabiła małą dziewczynkę a chłopakowi jednemu złamała nogę.

— **W Rohatynie i Warężu** urządzili urzędnicy iluminację na cześć hr. Gołuchowskiego.

— **P. Marceli Siterski** z Kańczugi otrzymał stopień doktora praw na uniwersytecie Jagiellońskim.

— **Lubień** jest w tym roku więcej uczęszczany niż był w ostatnich kilku latach, nawet więcej niż na to liczyć mogli właściciele tego znakomitego zdroju kiedy urządzali w nim zakład kąpielowy. Najlepszym tego dowodem jest, że w tym roku niektórzy goście musieli dla braku umieszczenia powracać do domu i na później odłożyć swój pobyt w Lubieniu. Zakład ten zasługuje rzeczywiście na większą uwagę niż mu dotąd poświęcano i gdyby się nim zajmowano tak, jak to jest zwyczajem za granicą, mogłaby frekwencja wzróść na tysiące gości z tych kilkuset, którzy tam dziś uczęszczają. Należy bowiem pamiętać, że Lubień jest jeżeli nie najsilniejszą ze znanych wód siarczanych jakie posiadamy w Europie, to pewnie jedną z silnych bardzo.

— **Rok temu**, pisze *Kraj*, jak dr. Retinger zaskarżył przed sąd p. Böhma o obrazę czci narodowości polskiej. Sąd chrzanowski skazał p. Böhma, jak wiadomo, na sześć tygodni aresztu, a apelacja zmniejszyła tę karę na dwa tygodnie ścisłego aresztu. Na rekurs tak dr. Retingera jak i p. Böhma, potwierdził sąd najwyższy wyrok drugiej instancji. Wypadało zatem panu Böhmowi odsiedzieć karę. Pan Böhm jednak wyniósł się z Galicji i ukrył się w Czechach. Udało się jednak dr. Retingerowi odszukać go w Göding, odszukanemu doręczono wyrok trzeciej instancji. Pan Böhm jednak nie udał się do aresztu, ale wniósł w tych dniach do tutejszej apelacji dwie prośby: jedną o wstrzymanie kary, jak gdyby ta sprawa już rok się nie ciągła, a drugą prośbę o darowanie kary w drodze łaski, jak gdyby już apelacja nie była zmniejszyła (*im Milderungswege*) karę z 6 na 2 tygodnie.

Ciekawi jesteśmy, jak długo będzie wlekła się jeszcze ta sprawa i jak się zakończy.

— **W Wiedniu** zostanie wkrótce otwarte gimnazjum realne dla kobiet. Myśl założenia tej szkoły wyszła od miejscowego stowarzyszenia kobiet „Frauenerwerbverein.“ Fundusze stowarzyszenia tego powstały ze składek najdrobniejszych. Skrzętnym zabiegom przełożonych stowarzyszenia, żywemu współudziałowi, jaki znalazło stowarzyszenie w publiczności, zawdzięcza ono świetny swój rozwój. Zawiązywanie tego rodzaju stowarzyszeń mogłoby być dobrodziejstwem wszędzie.

— **Średnia szkoła żeńska w Tarnowie** uzupełnioną zostanie w następującym roku szkolnym klasą czwartą.

W zakres tej szkoły wchodzą następujące nauki: religia, języki polski, francuzki i niemiecki z odpowiednią literaturą; jeografia, historja polska, historja powszechna, matematyka, fizyka, historja naturalna, rysunki, kaligrafia, roboty ręczne, gimnastyka. Jako przedmioty nauki nadobowiązkowej: język włoski, śpiew, stenografia.

Uczennice wstępujące nowo do tego zakładu, mają się poddać popisowi wstępnemu, którego wypadek okaże, czyli i do której klasy mogą być przyjęte.

Każda uczennica płaci taksę wstępną w ilości 1 złr. i stałą opłatę szkolną, którą w ilości 4 złr. miesięcznie w pierwszych dniach każdego miesiąca w kancelarji dyrekcji złożyć należy.

Zapisy odbędą się dnia 30. i 31. sierpnia od godziny 11. do 1. w południe i od godziny 6. do 7. wieczorem, w kancelarji dyrekcji (w pomieszkaniu dyrektora.)

— **Odezwa.** Dnia 10. kwietnia rb. pomiędzy 10 a 11 godziną przed północą wybuchł pożar w miasteczku Kozłowie.

Przy mocnym zachodnio-północnym wietrze był ratunek wszelki prawie niemożliwym; zgorzało 44 domów.

Szkoda wyrządzona wynosi 27.500, zabezpieczona zaś tylko 8.300 złr. Szkoda ta jest o tyle dotkliwszą, że wszyscy tym razem poszkodowani już w roku 1866 przez pożar poszkodowanymi zostali i że większa część tychże nie była w stanie spłacić długów, zaciągniętych na odbudowanie budynków mieszkalnych i gospodarczych.

Wiele rodzin znajduje się bez przytułku, pożywienia i odzieży, bo ledwo w koszulach ujść zdołali z płomieni.

Wychodząc z zasady ludzkości, podnoszę głos prosząc o współudział w niesieniu pomocy. Każdy datek dobroczynny, złożony czy to w pieniądzach, czy też w płodach surowych jako to: zboże wszelkiego gatunku, przyniesie ulgę pogorzelcom i otrze łzę rozpaczy nie jednej rodzinie pozbawionej dachu i środków utrzymania.

Stańmy więc jak jeden mąż, jak dzieci wspólnej matki, nie usuwajmy się od obowiązków poczucia niedoli braci naszych, dowiedźmy naszą ofiarnością, że cnoty przekazane nam spuścizną praojców, zaszczepiły się w sercach naszych.

Składki przyjmuje zwierzchność gminna i komitet ku wsparciu pogorzelców w Kozłowie.

Wszystkie redakcje dzienników krajowych upraszam o powtórzenie niniejszej odezwy.

W Kozłowie w lipcu 1871.

Jeden w imieniu wielu.

— **Podziękowanie.** Komitet samborskiej kasy zaliczkowej ma zaszczyt złożyć panom: Wilhelmowi Kasparkowi i Józefowi Gędzińskiemu swoje najszczersze podziękowanie za ich pracę około zawiązania pierwszego wzajemnego Towarzystwa zaliczkowego w Samborze, i niech Bóg Najwyższy błogosławi to Towarzystwo, by w czasie stokrotne owoce wydało, czego z serca życzymy słowami pana burmistrza, dr. Teodora Szemelowskiego „Szczęść Boże“.

Sambor dnia 27. lipca 1871.

Z tymczasowego komitetu pierwszego zaliczkowego Tow. wzajemnego w Samborze.

— **Wiedenskie dzienniki** niesłusznie spotwarzyły p. A. Zassmana-Wyhowskiego donosząc, że tamtejsze władze bezpieczeństwa aresztowały go jakieś niehonorowe sprawy. Wszystko to jest nieprawdą. *Czas* krakowski i my powtórzyliśmy to doniesienie, naturalnie nie mogąc wiedzieć przez ducha świętego co się tam we Wiedniu dzieje. W *Wandererze* z dnia 22. b. m. i w innych tamtejszych dziennikach znajdujemy jednak sprostowanie tej tak krzywdzącej dobrą sławę p. Zassmana-Wyhowskiego wiadomości. Pan Zassman-Wyhowski przybył do Wiednia z Paryża jako kapitan francuskiej legii zagranicznej i nie był bynajmniej aresztowanym, ani też nie zmieniał nigdy swego nazwiska.

— (*J. C.*) **Z nad Swicy** 25. lipca. Wieś Mizuń w starostwie Dolińskiem ma fabryki wielkie żelazne rządowe, jest tam rządowe leśnictwo, urząd parafialny, urząd gminny, szkoła ludowa, fabryka zapałek, jest to pierwszorzędne miejsce kąpielowe, żętyczne, z Mizunia idą i przychodzą korespondencje z całego świata, krótko mówiąc, Mizuń jest miejscem bardzo zaludnionem, bardzo handlowem — i w tem Mizuniu nie ma poczty! To rzeczywiście zgroza, ażeby aż do Weldźiża z Mizunia na pocztę posyłać, gdzie daleko trudniejsza przesyłka niż do Doliny. Otóż raczy szanowna redakcja przez niniejszą korespondencję uwagę rządu zwrócić, a może Bóg natchnie dyrektora poczty, że zarządzi, by dla wygody bardzo licznej publiczności w miejscu w Mizuniu poczta choćby jednokonna zarządzoną została.

— **Pomnik Chopena.** Celem wzniesienia pamiątki na cześć kompozytora pianisty Chopena, utworzył się w Warszawie komitet, który powierzył znanemu artyście-rzeźbiarzowi, panu Bolesławowi Syrewiczowi wykonanie z marmuru kararyjskiego, odpowiedniego popiersia z piedestalem, ozdobnym allegorją muzyczną. (*Kur. c.*)

— **Doktorka.** Z Zürichu donoszą do *Pet. Wiad.*, że w tych dniach p. Bokowa broniła tam rozprawy na stopień doktora medycyny, akuszerji i chirurgii. Po odczytaniu przez doktorantkę dobrze napisanej rozprawy, zabrał głos znany uczony profesor p. Bokow, który wypowiedział zdanie w kwestji kobiet.

— **Liczba zabitych w ostatniej wojnie.** Jeden podróżny, który niedawno oglądał pola bitwy pod Wörth i Gravelotte, twierdzi, iż rzeź w tych dwóch bitwach, była większa niż podawano i może zmniejszona z zamiarem przez Niemców. Plac boju pod Gravelotte ma 5 lub 6 mil angielskich długości. Groby, albo prędzej przekopy są rozrzucone na całej przestrzeni, i można liczyć 50 trupów na każdy. Jeden grób jednakże, który leży wprost prawego skrzydła francuskiego w Saint-Privat, zawiera 2.500 ciał, a pomiędzy niemi tylko pięciu Francuzów. Pomnóżcie 2.500 przez 10 będziecie mieli przybliżoną cyfrę Niemców, poległych pod Gravelotte. To obliczenie jest z źródła pruskiego, podają je żołnierze pruscy pilnujący grobów. Korespondent ów przypuszcza, że około 250.000 ludzi zginęło z obu stron w bitwach i przez choroby.

— **Testament lorda Seymoura**, margrabiego of Herlford, został przedstawiony sądowi królowej w Londynie; sama opłata skarbowi od sukcessji wynosi 500.000 fun. st. (16 mil. złr.) Lord Herlford zostawił każdemu z wykonawców swego testamentu sumę 10.000 funt. st. „za ich fatygę.“ Oprócz p. Richarda Wallace, ogólnego spadkobiercy, „w nagrodę za starania około matki lorda podczas ciężkiej choroby,“ testament obejmuje kilka legatów i pensyj znacznych dla przyjaciół osobistych zmarłego lorda.

Farby anilinowe, których szkodliwość dla zdrowia jest powszechnie wiadomą, mają jeszcze inną niebezpieczną stronę. *Birż. Wiad.* donoszą, że dnia 15 zm., na stacji kolei Warszawsko-Petersburskiej w Petersburgu, wybuchnął pożar w składzie towarów, do którego od dni trzech nikt nie wchodził. Pożar wkrótce stłumiono. Pokazało się, że gorzały paki z jedwabiem, farbowanym aniliną, mającą własność zapalania się sama przez się podczas wielkich upałów.

— **P. Jan Götz**, właściciel Okocima, nabył w Czechach z zbiorów geognostycznych i skamielin inspektora górniczego pana Mikscha 2.600 sztuk mineralów, oznaczonych i w etykiety zaopatrzonych, które po 100 sztuk rozdziela między zakłady naukowe w kraju. Ten dowód przychylności dla szkół krajowych, zasługujący na szczere uznanie, z przyjemnością podajemy do wiadomości czytelników naszych. *Kr.*

Z posiedzenia centralnej komisji statystycznej, odbytego d. 8. bm. wyjmujemy następne dane: Na posiedzeniu Izby posłów na dniu 1. kwietnia wypowiedzianem było zdanie, że od roku 1857—1869 ludność w niektórych krajach i królestwach monarchii austrjackiej zmniejszyć się miała, i zdanie to rozpowszechniło się wszechstronnie, czuje się prezydent kontroli statystycznej p. br. Hohenbüchel-Heufler obowiązanym skonstatować, że według rezultatów obliczenia ludności z r. 1860 od roku 1857, więc w przeciągu 12 lat od roku 1858 do roku 1869 wprawdzie w niektórych obwodach, lecz nie w całej prowincji w przeciągu tego czasu ludności ubyło, przeciwnie wszędzie, chociaż w bardzo rozmaitym stosunku okazał się wzrost ludności; mianowicie w Niższym Szlązku przyrost wynosi 22·72, w Galicji 17·85, na Bukowinie 12·05, w krajach pogranicza 11·73, w Dalmacji o 9·47, na wyższym Szlązku 9·68, w Czechach 8·01, w Morawie o 7.01, w Styrji o 7·05, w Austrji niższej wynosi oprócz Wiednia i przedmieść o 4·77 (włącznie z Wiedniem i przedmieściami o 16·21), w Austrji wyższej o 3·41, w Tyrolu i Vorarlbergu o 3·28, w Salzburgu o 3·16, w Krainie o 2·51 a nareszcie w Karyntji o 1·19 procent. Dodaje uwagę, że w krajach podkarpackich ludność wzrosła najwięcej, gdy w krajach podalpejskich najmniej.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Tarnopol 27. lipca. Komisja techniczna zwiedziła dzisiaj całą przestrzeń kolei żelaznej od Złoczowa do Tarnopola i znalazła ją w bardzo dobrym stanie. Kolej będzie więc dnia 1. sierpnia otwartą dla przewozu osób.

Na kolei Złoczowsko-Tarnopolskiej wyznaczają się do ładowania bydła rogatego stacje Zborów, Jezierna i Tarnopol, gdzie ustanowiono oraz i komisje sanitarne do oglądania onegoż.

Co się niniejszem do powszechnej wiadomości podaje.

Wiedeń 27. lipca. (Spirytus). Ceny spirytusu ponownie spadają. Dziś notują przy bardzo stałym obrocie i bardzo jałowej tendencji produkt kartoflany lub zbożówkę po 51 centów za stopień. Tę samą cenę uzyskała i melassa, przeto oba artykuły w cenach dziś się już zrównały. Z powodu wielkich zapasów i jeszcze większego dowozu, nie można liczyć na przyszły miesiąc, aby się ceny podniosły.

Drobna sprzedaż pośledniejszych gatunków soli. *Oestr. Cor.* pisze: „Powtórne zaprowadzenie drobnej sprzedaży pośledniejszych gatunków soli po znacznie obniżonych cenach dla celów gospodarczych i rolniczych, z wyjątkiem soli dla bydła, którego się dwie Izb handlowych domaga, zdaje się być dlatego niepotrzebnem, gdyż ustawa z dnia 7. czerwca 1868 wcale nie zmienia cen dotychczasowych soli nawozowej, i soli przeznaczonej dla fabrykacji, i niemniej i warunków dostawy.

„Tylko wyrób i sprzedaż soli dla bydła, zostały przez ową ustawę za porozumieniem z węgierskiem ministerstwem skarbu utrzymane, która ustawa, jako obopólnie obowiązująca, jednostronnie zniesioną być nie może; co się zaś tyczy ceny, wynosi ona obecnie 2 złr. 48 ct. przecięciowo na cetnarze mniej jak przedtem.

„Dalsze zniżenie ceny o 2 złr., czego się zkądinąd domagają, pociągnęłoby za sobą różnicę o 4 złr. 48 cent. w. a. w porównaniu z ceną przed 1. lipca 1868; w skutek tego zmniejszyłby się dochód ze soli tak znacznie, iż musianoby ubytek ten z jakiegoś innego źródła pokryć“.

Doświadczenia poczynione przy pierwszym transporcie wołów w wagonach systemu Reidscha. *Volksw. Corr.* donosi: Po zestawieniu rezultatów o pierwszej próbie transportowania wołów w rozmaitych wozach wraz z karmieniem lub bez niego i oddaniu odnośnych spostrzeżeń do druku, sejmie się jeszcze raz wobec pierwotnej uchwały mieszana komisja, która była na czele tej pierwszej ekspedycji w dniu 27. lipca w lokalach ministerstwa rolnictwa dla orzeczenia swego o tych rezultatach i postanowienia o dalszych podobnych próbach.

Woły, które zupełnie nie były karmione podczas transportu, utraciły ze swej wagi 6·06 procent, pojone w Oświęcimie i karmione 4·4 proc. transportowane w wagonach systemu Webera i karmione podczas transportu utraciły z wagi swej 4·07 proc., w wagonach zaś Reidscha transportowane i karmione tylko 1·7 procent. Najniekorzystniej wypada stosunek przy transportowaniu wołów w wagonach Webera, pochodzić on ma ztąd, że źwierzęta ustawione są w tych wagonach na poprzek, przez co prawidłowy proces trawienia utrudnionym jest bardzo wśród jazdy. Pierwsza próba transportowania odbyła się przy ciepłe 10—12 stopni i bardzo cichej powietrzni, teraz chce komisja przedsięwziąć transport wśród większych upałów, przez co pożytek napawania i karmienia tym dosadniej uwidocznić się powinien. W tym celu sporządzają już w fabryce maszyn i wagonów w Simmeringu zupełnie nowy wagon podług systemu Reidscha.

— **O szkołach przemysłowych i handlowych.** 8°. 91 stron. Sprawozdanie dr. Karola Benoniego, przedłożone komisji lwowskiej szkoły przemysłowej. Geneza tego cennego pisma jest następująca. P. Benoni, profesor tutejszej wyższej szkoły realnej, wyjeżdżał za zezwoleniem Rady szkolnej krajowej i poparciem Wydziału krajowego wraz z dr. Zygmuntem Samolewiczem, profesorem tutejszego gimnazjum Franciszka Józefa, dla wyższego wykształcenia się do Niemiec, mianowicie do Berlina. Będąc sam i członkiem komisji tutejszej szkoły przemysłowej i oraz jej profesorem — na życzenie jednego z członków komisji studjował urządzenie zagranicznych szkół przemysłowych i handlowych — i zdaje niniejszem sprawę o tych instytucjach. Cała rzecz dzieli się na trzy części. Część I. mówi o szkołach przemysłowych; Część II. o szkołach handlowych; Część III. zamieszcza uwagi o obecnej organizacji lwowskiej szkoły przemysłowej.

„W jednym z najbliższych numerów zamieścimy obszerniejsze sprawozdanie o tem gruntownem — bo na własnem przypatrywaniu się — i na szczegółowych a nawet drobnostkowych spostrzeżeniach opartem piśmie, a to tem więcej, ile że to pismo tylko w nielicznych egzemplarzach odbito, a powtóre, że dotyka sprawy nader ważnej dla naszych stosunków krajowych.“

Szkoła.

Wrocław dnia 27. lipca. Pszenica loco 88 f. 91 sgr.; żyto loco 84 f. 64 sgr.; owies loco 50 funt. 35 sgr.; rzepak loco 150 funt. brutto $312\frac{1}{2}$ srg., olej rzepakowy loco cet. $13\frac{5}{8}$ tal. spirytus loco 1000 Trallesa $16\frac{1}{4}$ tal. na sierpień 16 tal.

Szczecin dnia 27. lipca. Pszenica loco za 2000 f. 60—73 tal.; żyto loco za 2000 f. $49\frac{1}{2}$ tal., olej rzepakowy loco 27 tal., spirytus loco 80% Trallesa $17\frac{1}{4}$ tal.; na terminatkę w sierpniu $16\frac{5}{8}$ talarów.

Część urzędowa.

Wyciąg z Dziennika urzędowego Gazety Lwowskiej z d. 21. lipca.

Edykta. Sąd krajowy w Krakowie dtto 11. lipca do l. 11.108 zawiadamia spadkobierców ś. p. Michała Błędowskiego, że przeciw nim Mikołaj Ant. Gąsiorowski i Marjanna Popiel pozew wnieśli o utrzymanie przedawnienia prawa pto sumy 132 złr. 15 ct. Kur. dr. Wyrobek. Sąd krajowy w Krakowie dtto 12. lipca do l. 13339 podaje do wiadomości, iż Wojciech Kuciński jako cierpiący na chorobę niedołęstwa umysłowego (*amentia*) uznany został, i że mu kur. w osobie Wincentego Wolfa ustanowiono. Sąd obw. w Tarnopolu dtto 30. czerwca do l. 7670 oznajmia, iż na żądanie p. Rypsyny Piątkiewiczowej pto 700 złr. z 6% odsetkami przymusowa sprzedaż realności pod l. 789 w Tarnopolu p. Wincentego Hermakiewicza własnej dozwoloną została w terminie dnia 31. sierpnia. Sąd pow. Kęcki sprzedaje 15. września real. pod nr. 491 w Kętach, Franciszka Wunderera własną, na rzecz p. Marji Łowczyńskiej pto 350 złr. i kosztami 44 złr. w. a. Sąd pow. w Rohatynie sprzedaje realność pod l. k. 346 własność byłego pocmistrza w Rohatynie p. Wincentego Makarewicza pto kwoty skarbowi pocztowemu należącej się 871 złr. 80 centów. Termin 30. sierpnia, 27. września i 25. października. Cena wywołania 1.500 złr. Kur. c. k. notarjusz p. Wincenty Kniaziołucki z Rohatyna.

Telegramy Gazety Narodowej.

Paryż 28. lipca. Do zbadania kwestji pożyczki zwołano Radę gminną na dzień 4 sierpnia.

Komisja wysadzona do organizacji armii, przyjęła prawie jednogłośnie zasady nowej ustawy wojskowej, według których każdy od lat 20 do 40 obowiązany jest bez wyjątku do służby wojskowej. Wojskowi w czynnej służbie nie mogą wykonywać prawa wyborczego.

Rzym 28. lipca. Trzynastu biskupów węgierskich nadesłało oświadczenie, że uznają dogmat nieomylność papiezkiej.

Drezno 28. lipca. Król przyjął dymisję ministra wyznań barona Falkensteina.

Przyjechali do Lwowa d. 28. lipca.

Hotel Zorza: Stanisław hr. Dzieduszycki z Gwoździca, Stanisław Brykczyński z Diatycz, Anna księżna Balsch z Jass, Ewelina hr. Muszek z Moskwy, Albert Broen z Paryża.

Hotel Europejski: Bolesław Zakie z Ostrowa.

Hotel Langa: Dr. Aleksander Zotts z Czerniowiec, Szymon Michaelir z Mirchan, Ignacy Reinhard z Wiednia.

Hotel Warszawski: Karol Zawadzki z Potoka.

Hotel Angielski: Maciej Waniak z Wiednia, Grzegorz Jakubeny z Kopaczyniec, Witolt Starzyński z Głęboczka, Jan Torosiewicz z Poltwy, Felika Straż z Czarnoszowic.

Hotel pod Jeleniem: Franciszek Manaczyński z Brzeżan.

Pociągi kolejowe na głównym dworcu

Karola Ludwika.

(Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą	ze Lwowa do Krakowa	g. 3	m. 30	r.
„	„ „ „	„ 6	„ 42	r.
„	„ „ „	„ 8	„ 7	w.
„	„ do Czerniowiec	„ 8	„ 32	r.
„	„ „ „	„ 12	„ 20	w.
„	„ do Brod. i Złocz.	„ 8	„ 52	r.
„	„ „ „	„ 11	„ 50	w.
Przychodzą	„ z Krak. do Lwowa	„ 7	„ 37	r.
„	„ „ „	„ 8	„ —	w.
„	„ „ „	„ 11	„ —	w.
„	z Czerniowiec „	„ 7	„ —	r.
„	„ „ „	„ 2	„ 30	w.
„	z Brod. i Złocz. „	„ 7	„ 24	w.
„	„ „ „	„ 2	„ 50	w.

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej

Podzamcze.

(Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą	do Brodów i Złoczowa	g. 9	m. 11	r.
„	„ „ „	„ 12	„ 12	w.
Przychodzą	do Lw. z Brod. i Złocz.	„ 2	„ 19	w.
„	„ „ „	„ 6	„ 53	w.

Kursa wiedeńskiej Giełdy

z dnia 28. lipca 1871

godzina 2 min. — popołudniu.

Wiedeń. Akcje franko-austr. 120.20. Węgierskie kredyt. 111.50. Anglo-austr. 255.60. Unionsbank 267.30. Kolei Karola Lud. 248.50. Kolei siedmiogr. 170.75. Kolei południ. 180.10. Kolei Alföldа 177.00. Kolei Elżbiety 221.00. Kolei lwowsko-czerniow. 174.50. Węg. Nordost 162.00 Kolei północnej 213.25. Kolei Rudolfa 162.25. Węgierska Ostbahn 84.75. Indemnizacje galicyjskie 75.25. Losy z roku 1864 132.50. Usposobienie: mocne

Lwów, z Izby handlowej dnia 28. lipca

	płacą złr.	płacą wal. a.	żądają złr.	żądają wal. a.
II. Akcje za sztukę.				
Kolej gal. Karola Ludwika	248	25	249	25
„ Lwow.-Czern. Jassy	174	25	175	25
Banku hip. gal. z wpł. 50%	121	00	123	00
„ krajow. z wpł. 40%	00	00	70	00
II. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kred. gal. 5% w. a.	84	75	85	25
Tow. kred. gal. 4% w. a.	75	25	75	75
Banku hipot. gal. 6%	89	75	90	25
Gal. zakł. krod. włość.	90	75	91	75
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	75	20	75	70
Poż. głod. z r. 1866 po 7%	00	00	00	00
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	77	5	84
Dukat cesarski	5	81	5	87
Napoleondor	9	75	9	83
Pół imperjał rosyjski	10	00	10	15
Rubel rosyjski srebrny	1	90	1	96
Rubel rosyjski papierowy	1	62	1	63
Pruskie bilety kasowe	1	83	1	84
Srebro	121	25	122	50
Wiedeń d. 26. lipca.				
Papiery państwa austr.				
5% renta austr. w. a.	59	40	59	50
„ „ „ srebrem	69	00	69	10
Pożyczka ost. z r. 1839	297	50	298	50
Pożyczka loter. z r. 1854	95	00	95	50
„ „ „ 1860	103	50	103	75
„ „ „ 1864	132	50	132	75
„ podatk. z r. 1864	000	00	00	00
Listy zastawne domen.	124	25	124	75
Oblig. indemniz. gal.	75	00	75	50
„ „ bukow.	73	75	74	25
Akcje bankowe.				
Anglo-austrjackie	252	25	252	50
Centralny bank	57	00	58	00
Kredytowy zakład	284	60	284	80
Franko-Austrjackie	119	70	119	90
Galic. dla handlu i przem.	000	00	100	00
Generalbank	91	00	91	50
Hipoteczny bank galicyjski	136	00	136	00
Krajowy bank galicyjski	00	00	00	00
Narodowy bank austrjacki	767	00	769	00
Vereinsbank	108	00	108	25
Akcje przemysłowe.				
Budownicz. Towarz. austr.	82	30	82	50
Borysł. Petrol. Comp.	00	00	00	00
Forstpr. Hand. Gesell.	32	75	33	25
Akcje kolejowe.				
Alföldzka	177	00	177	25
Karola Ludwika	248	00	248	50
Północna Ferdynanda	2140	00	2150	00
Franciszka Józefa	202	25	202	75
Lwowsko-Czerniow. Jassy	174	50	175	00
Rudolfa	162	00	162	50
Siedmiogrodzka	170	00	170	50
Staatsbahn	419	00	419	50
Południowa	176	00	177	00
Tramway wied.	213	25	213	75
Łupkowska	165	00	160	50
Węgierska północno wsch.	162	00	162	50
„ wschodnia	84	5	85	00
Listy zastawne.				
Galic. bank hipoteczny 6%	90	00	90	50
Bank włościańsk. galicyjski	91	00	91	50
Tow. kred. ziem. gal. 4%	75	75	76	25
„ „ „ „ 5%	84	00	84	00
Bank nar. austr. 5% m. k.	96	50	96	70
„ „ „ 5% w. a.	92	00	92	50
Bodencredit w srebrze 5%	106	30	106	60
„ w. a. 5%	87	00	87	25
Kol. obl. z pier. 5% (wol. od p. d., prc. srebr.)				
Alföldzka kolej	91	10	91	30
Ferdynanda północna	105	50	105	75
Karola Ludwika dawn.	106	75	107	50
„ „ z r. 1867	101	00	101	50
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	91	10	91	30
„ „ „ z III. em.	84	00	84	25
Rudolfa	91	10	91	30
Siedmiogrodzkiej	89	90	90	10
Południowej kolei	109	50	109	50
Państwowej kolei	138	25	138	75
10% podat. prot. srebr.)				
Czeska zachodnia	96	25

Do sprzedania folwark

w Michalczu na Bukowinie o jedną milę od Czerniowiec oddalony, składający się z 70 falecz dobrego gruntu dominikalnego z zabudowaniami mieszkalnemi i gospodarczemi, jakoteż z należącym do tego lasem spólnym i spólną tłoką czyli pasiwiskiem.

Bliższa wiadomość u adwokata Dra **Markiewicza** w Czerniowcach. 2618 2—3

Zęby i Szczęki

pod wszelkiemi względami podobne do naturalnych, zupełnie przydatne do mówienia i przeżuwania, wstawia bez bólu.

Ból zębów

usuwa przez ubezwładnienie nerwów, a zęby złotem lub masą do zębów podobną plombuje 2524 4—?

Dentysta J. WEISS, były

asystent dr. Bardacha w Wiedniu.

Obecnie zamieszkały we Lwowie ulica Halicka, l. 239 naprzeciw katedry.

ESSENCJA

z Salsaparyli Colbert.

Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych środków roślinnych, krew czyszczących, w chorobach ziego przymiotu (syfilicznych), zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele. Metoda użycia w polskim języku.

Dostać można w Paryżu w aptece pana Colbert w passażu Colbert, nr. 7. et 8. — Skład główny dla Królestwa Polskiego u pp. Gallego i L. Spissa w Warszawie, we Lwowie u pana Piotra Mikolascha, w Krakowie u pana Trauczyńskiego, w Brodach w aptece Kuliaka. 2402 16—20

Zaproszenie do przedpłaty
na ilustrowane książeczki

Czytelnia ludowa
na r. 1871.

W ciągu roku wyjdzie 10—13 książeczek obejmujmujące 40 arkuszy druku tegoż samego formatu, jak ich poprzedziły. 2585 2—2

Cena prenumeracyjna rocznie z przesyłką pocztową 4 złr. 20 ct. Listy z pieniądzmi przesyłać należy pod adresem: A. Nowolecki Wydawnictwo czytelni ludowej w Krakowie.

1. **DZIERŻAW** kilka mniejszych i większych zaraz do wypuszczenia jeszcze z tegorocznemi zbiorami.

2. **GORZELNIK** bardzo uzdolniony wydobywający jak największe korzyści dla właściciela, przytem fabrykant drożdży, poszukuje umieszczenia w większym skarbie.

3. Bardzo uzdolniony **RZĄDCA** wydobywający z tego produktu wielkie zyski, poszukuje umieszczenia, pszczelnictwo także rozumi i jest ze wszech miar do zalecenia. Kaucję jeźli tego potrzeba jest w stanie złożyć.

4. Są do sprzedania większe i mniejsze **DOBRA** o różnych cenach z lasem, między innemi i folwarek przy szosie o 400 morgach pola ornego, 50 dobrego lasu, propinacją 100 złr. wynoszącą, osobny korpus, blisko miasta Stanisławowa za cenę umiarkowaną 21.000 złr.

5. **LAS** debowy do sprzedania przy szosie, niedaleko spławnej rzeki 90 morgów w sześciu latach w równych spłatach po 200 zł morg do kupienia.

6. Bardzo uzdolniona **GUWERNANTKA** w każdym zawodzie, poszukuje miejsca,

7. **MASZYNISTA** posiadający uzdolnienie zupełne do stawiania, regulowania wszelkich maszyn młocarnianych, parowych, młynów wodnych, maszyn kolejowych i innych, szuka pomieszczenia w większym skarbie, odpowiednie zaświadczenia i atestata rekomendacyjne posiada.

Bliższa wiadomość w Ajencji Lubina Preyera w Stanisławowie. 2607 3—3

A. RIX

ofiaruje swym Szanownym odbiorcom i rozsyła na łaskawe pisemne zamówienia następujące nowe wynalazki:

Cebulę na brodę, poręczony środek, aby w przeciągu 14 dni na łysych miejscach pyszną brodę otrzymać. Poręczenie jest do tego stopnia pewnem, że w razie bezskuteczności zwraca się pieniądze.

Meluzine, poręczony środek, aby w przeciągu 12 dni na zawsze zniknęły piegi, plamy żółciowe, chrostki itp. 1 orygin. pakiecik Meluzine 90 ct. z przepisem użycia.

Proszek na pot, aby usunąć przykry pot u nóg. 1 pakiet 40 c.

W 3 minuty najbielsze zęby. Najlepszy środek na zęby. Za pomocą tego środka nawet czarne zęby będą w 3 minutach najbielsze i najczystsze, osad kamienny i nieprzyjemna woń natychmiast usuniętą. 1 pakiet 45 c.

Eter na muchy, Paru kroplami tego eteru można największą liczbę tych przykrych owadów natychmiast wytępić. 1 flakon 25 ct.

Olejek orzechowy Antoniego Rixa. Ten olejek orzechowy z wygniecionych zielonych łupin orzechowych, nadaje każdemu jasnemu włosowi ciemną barwę. 1 flakon 25 centów.

Lakier na meble, flakon za 45 c. wystarcza na wszystkie meble w pokoju i zastępuje politure.

Elektryczne szczoteczki do zębów
45 centów.

Powyższe przedmioty jedynie tylko można dostać u fabrykanta pana 2368 5—12

Antoniego Rixa,
w Wiedniu Praterstrasse Nr. 16
i możemy te pożyteczne artykuły z własnego doświadczenia każdemu polecić.

BANDAŻE
Elektro-medyczne.

Wynalezione przez Pa. Marie Doktora zamieszkałego przy ulicy de Parbre Sec, 44 który otrzymał brewet wynalazku na lat 15: leczą radykalnie wszelkie ruptury i kiły.

Prawdziwe bandaże znajdują się w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego; we Lwowie w aptece p. Mikolascha. 2401 6—?

C. k. uprz. kolei gal.
KAROLA LUDWIKA

Ogłoszenie.

Część kolei żelaznej ze **Złoczowa** do **Tarnopola**, która dotychczas tylko dla przewozu towarów otwartą była, **zostanie otwartą**

z dniem 1. sierpnia 1871 r.

także dla osób, pakunków i przesyłek pospiesznych.

Osoby, pakunki i przesyłki pospieszne przyjmowane będą w stacjach: **Płuchów, Zborów, Jezierna, Hłuboczek wielki** i **Tarnopol** wedle ogłoszonych postanowień i taryf, tudzież ogłoszonego rozkładu jazdy z dnia 1. grudnia 1870.

Lwów dnia 20. lipca 1871.

DYREKCJA RUCHU.

2630 3—3

Wyszczególniona medalem nagrody na paryzkiej wystawie świata w r. 1855.

Każde pudełeczko opatrzone jest niniejszą marką ochrony urzędownie stwierdzoną.

Główny skład spedycyjny: w aptece pod Bocianem w Wiedniu.

Proszę zwrócić uwagę: Każde pudełko przezemnie wyrabianych proszków Seidlickich i każdy proszek jedną dozę zawierający dla rozróżnienia od podobnych innych wyrobów opatrzonym jest moją **marką ochronną.**

Cena jednego oryginalnego pudełka 1 złr. wraz z opisem w różnych językach.

Te proszki z powodu wypróbowanej swej skuteczności zajmują pomiędzy rozmaitemi środkami domowemi pierwsze miejsce, co stwierdzają ze wszystkich krajów państwa austryjackiego nadesłane poświadczenia i dziękczynienia. Szczególnie z pomyślnym rezultatem dają się one zastosować w leczeniu zamulenia i zatkania ciała, niestrawności i zgadze, dalej w kurczach, cierpienia nerek, nerwowym bolu głowy, uderzeniu krwi, reumatycznych afekcjach, hysterji, hypochondrji, skłonności do wymiotów i t. p.

Skład tego proszku utrzymują:

we LWOWIE apt. A. Berliner, Z. Ruckera, Kleina Wwa, K. Schubuth, F. W. Królikowski.

w *Białej* Reichart apt.,
„ „ Keler apt.
„ „ J. Berger
„ *Brzeżanach* Zminkowski,
„ *Brodach* Ed. Liska ap.,
„ „ E. Grünnspann, ap.,
„ „ M. S. Francos,
„ *Chodorowie* Z. J. Krynicki,
„ *Czerniowcach* St. Agopsowicz, Brzozowski,
„ *Czerniowcach* Ig. Schnirch,
w *Dobromilu* A. Grotowski, ap.,
„ *Drohobyczu* Kleczkowski,
„ *Glinianach* Helm. apt.,
„ *Husiatynie* A. Sadtlberger,
„ *Jaworowie* L. Lachowicz. ap.,
„ *Kałuszu* Buchalski, „ Rzaczyński,
„ *Kołomyji* Daw. Kramer,
„ *Krakowie* dr. Sawiczewski ap., „ M. Jawornicki, „ Józef Jann,
w *Krakowie* Józef Trauczyński,
„ *Limanowie* Ant. Müller, ap.
„ *Nowym Sączu* Kosterkiewiczowa wdowa,
„ *Nowym Targu* C. Laur,
„ *Podgórzu* S. Schlettinger,
„ *Przemyślu* Gaidetschka, „ „ E. Machaleki,
„ *Rzeszowie* J. Schaitter i sp.,
„ *Samborze* Kriegseisen,
„ *Skole* W. Liebesmann,
w *Stanisławowie* Stecher-Sebenitz
„ *Stryju* K. Krzyżanowski,
„ *Suczawie* E. Botezat,
„ *Tarnopolu* A. Morawetz, „ „ C. Buchelt,
„ *Tarnowie* W. T. A. Wielogórski
„ *Wadowicach* F. Foltin,
„ *Zaleszczykach* J. Kodrębski,
„ *Zbarażu* N. Sussermann,
„ *Złoczowie* O. Fadenhecht,
„ *Żółkwi* Jul. Nahlik.

Powyższe firmy przyjmują także zamówienia na

prawdziwy olej tranowy z wątroby miętusowej,

najczystszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego w Bergen w Norwegii.

Prawdziwy **olej tranowy z wątroby miętusowej** używa się z najlepszym skutkiem w słabościach piersiowych i płucowych, w szkorbutach i słabościach Rachitis. Leczy najzastarzalsze cierpienia podagryczne i reumatyczne, również jak i chroniczne wyrzuty skóry.

Olej ten najczystszy i najskuteczniejszy ze wszystkich innych olejów rybich, nie zawiera żadnych jakichkolwiek chemicznych domieszek **znajduje się we flaszkach w tym samym skutecznym stanie jak go natura wydała.**

Każda flaszka, dla różnicy od innych gatunków tranu wątrobianego, opatrzona jest moją marką ochraniającą i moim podpisem

2410 5—? Cena butelki 1 złr. w. a. wraz z instrukcją używania.

A. Moll, aptekarz i fabrykant wyrobów chemicznych w Wiedniu.

Sprzedaż zboża na zasiewy

z zarządu dóbr Vösendorf

w naszych opłąbowanych workach oryginalnych. Takowe odsyła z Wiednia p. **Eiffer & Comp. handel nasion w Wiedniu:**

		mierzyca	
Pszenica:	Florjańska, zimowa, wąsata, wyborny i wydatny gatunek, wytrwała	9	złr.
Żyto:	arabskie, wysokie, bardzo plenne, kłosy długie	7	„
	probstejskie, znany i porządany gatunek	7	„
	jare	6	„
Jęczmień:	probstejski, wielko-ziarnisty, piękny gatunek	6	„
	Chevalier, znany i wytrwały gatunek	5	„
Owies:	probstejski, wielko-ziarnisty, doskonały	5½	„
	angielski Hopetown, grubo-ziarnisty, świeży gatunek godny polecenia	6	„

Wszystkie te gatunki są czelne i wagi doskonałej.

Zamówienia uprasza się adresować do: **Eiffer & Comp.**, Saamenhandlung in Wien — który trudni się ekspedycją. 2562 3—3 **Zarząd dóbr Vösendorf.**

J. Z. Ujhelyi,
Dentysta,

przy placu Halickim pod l. l. na I. piętrze obok bunowli banku hipotecznego,

Ma zaszczyt niniejszem podać do wiadomości, że swoje Atelie zaopatrzył w najnowsze aparaty i instrumenta, i uskutecznia mianowicie:

Operacje,

Osadzenie pojedyńczych sztucznych zębów i całych szczęk

na złocie, platynie i kauczuku, z wszelką elegancyą nie do rozróżnienia od prawdziwych do życia zupełnie użytecznych, tudzież

Plomby, bez bolu złotem, platyną i innemi kompozycjami nadmieniając, że ustanowił

ceny rozmaite,

aby i mniej zamożnym umożebnić korzystanie z dobroczynnych tych wynalazków. 4—?

Kocioł parowy

gorzelniany do sprzedania w Strusowie. Bliższa wiadomość w Zarządzie dóbr tych. 2—2

Założony w roku 1839. Majątek włs. 2¼ miliona złr.

„JANUS“

Zakład dla zapewnienia kapitałów i rent na podstawie wzajemności, w WIEDNIU.

Podstawy Zakładu.

Zakład „Janusa“ polega:
1) **na podstawie wzajemności**, przezco zabezpieczenie jednego członka gwarantowanem jest przez resztę członków w ogóle, a mianowicie przez wszystkim członkom wspólny majątek Zakładu, wynoszący z końcem r. 1870: 2,250.464 złr.
2) **na bezpłatnym zarządzie** przez swych członków
3) **na jawności Zarządu.**

Fundusze Zakładu

1) **fundusz główny** (rezerwa wpłat) 1,676.079 zł.
2) **fundusz bezpieczeństwa** (rezerwa zysków):
3) **fundusz rezerwowy**: 170.000 złr. Do końca r 1870 liczył Zakład do 20 tysięcy członków t. j. zabezpieczonych. wypłacono kapitałów i rent tytułem zabezpieczenia: 2,971 467 złr. — a jako całkowite **zyski** Zakładu rozdzielono między ubezpieczonych do pół **miliona złr.** w. a.

Rodzaje ubezpieczeń

dział I. **Zapewnienie kapitału na dożycie** jako posag, wyprawa, kapitał na rozpoczęcie przedsiębiorstwa etc.
dział II. Zapewnienie kapitału wypłacać się mającego po **śmierci** osoby zabezpieczonej,
dział III. Zapewnienie **renty dożywotniej**
dział IV. Zapewnienie **renty** wypłacać się mającej po **śmierci** osoby zabezpieczonej,
dział V. Zapewnienie i pomnożenie kapitałów i rent w stowarzyszeniach na przeżycie.

Jeneralna Reprezentacja Zakładu „Janusa“ dla Galicji i Bukowiny **we Lwowie pod l 156** przyjmuje bezpośrednio i przez swe Ajencje w Krakowie, Stanisławowie, Brodach i reszty większych miast — wnioski na ubezpieczenie, daje objaśnienia i wszelkie odnośne informacje, doręcza statuta i prospekta. 2597 2—2

Ces. król. uprzyw. galicyjski

Zakład kredytowy włościański

wydaje we **Lwowie** i przez swoje kasy po powiatach w kraju

ASYGNACJE KASOWE

5 procentowe z 10 dniowym terminem wypowiedzenia i
6 „ „ 30 „ „ „

Również nabyć można w zakładzie i w kasach powiatowych

LISTY ZASTAWNE

zakładu kredytowego włościańskiego

w sztukach po **100, 500** i **1000** złr. wal. austr.

które przynoszą prócz stałych **6%** także i **dywidendę**, a wylosowane będą w przeciągu **lat piętnastu.**

2453 5—? **Dyrekcja.**

Tylko jeszcze krótki czas.

Wielka rzetelna wyprzedaż

Towarów Alpacca i sreber chińskich

z pierwszej fabryki wiedeńskiej.

Adres: An die erste Wiener Alpacca u Chiniasilberwaaren-Fabrik. Niederlage, Wien, Stadt, Freisingergasse Nr. 3.
(nächst der Goldschmidsgasse.)

Cennik:

Za prawdziwe i trwałe posrebrzenie 10letnia gwarancja.		po		do	
Łyżki	tuzin	7.—	10.—	12.—	14.—
„ z podwójnem posrebrzeniem 12letnia gwarancja	„	14.—	15 —	16.—	17.—
Łyżeczki do kawy	„	3.50	5.50	6.—	7.—
Łyżki dziecience lub deserowe	„	5.—	—	11.—	11.50
Noże stołowe z trzonkiem do odsrubowania, przezco ostrze nie wypada	„	6.50	10. —	12.—	14.—
Grabki stołowe z trzonkiem do odśrubowania, przezco ostrze nie wypada	„	6.50	10.—	12.—	14.—
Grabki stołowe z metalu	„	7. —	10.—	12.—	14.—
„ ciężkie	„	14.—	15.—	16.—	17.—
Grabki deserowe z metalu	„				
Noże deserowe	„	5.—	7.—	9.—	11.—
Grabki deserowe	„	5.—	7.—	9.—	11.—
Chochle	sztuka	2. —	3.—	4.50	5.50
Chochle do mleka lub śmietanki	„	1.—	2 —	2.50	3.—
Sztućce do sałaty	para	3.50	3.75	4.—	4.50
Łopatki do tortów lub ryb	sztuka	3.—	3.50	4.—	5.50
Podstawki na noże	tuzin	6.	6.50	7.—	7.50
Pieprzniczki i solniczki	„	1.—	1.50	1.80	2.25
Pieprzniczki ze szkła lub metalu	sztuka	—.60	1.—	1.50	2.—
Cukrowniczki	„	1.50	1.80	2.—	2 75
Sitka do herbaty do zawieszania lub do postawienia	„	—.30	—.75	1.50	2.50
Szczypczyki do cukru	„	1.50	1.80	2 —	2.50
Miseczki na cukier lub cukierniczki ze zamkiem	„	5 —	8.—	10.—	18. —
Nesesery na ocet i oliwę	sztuka	5.—	6.—	7.—	8.—
„ „ „ „ o 4 przedziałkach, na ocet, oliwę, musztardę i cukier	„	10.—	14.—	16.—	24 —
Koszyki na chleb	„	2.—	4.—	6.—	25.—
Lichtarze stołowe. najnowszy fason srebrny	para	2.—	4.—	7.—	14.—
„ „ „ gładkiego fasonu	„	2.—	6.—	4.—	5.—
Kandelabry na 2, 3, 4, 5 świec	„	14.—	18. —	20.—	100zł
Tace gładkie 8' złr. 2·50, 10' zł. 3.50, 12'' zł. 4·50. 14'' złr. za sztukę.					

Zamówienia na kasetki i innego rodzaju roboty wyrzenane załatwiają się skutecznie, najtaniej i w przeciągu 24 godzin, i w takich wypadkach uprasza się o zadatek w pieniądzach. Wyrznięcie litery, jakiemkolwiek pismem liczy się **5 ct.** Wysyłki za pobraniem pocztowem, opakowanie bezpłatnie. Towary, któreby się nie podobały będą wymienione. Oprócz powyższych towarów znajduje się wielki wybór nakryć **stołowych, herbacianych lub kawowych, tudzież toalety, sprzęty do ochłodzenia flaszek, również narządów do kawiarń i traktjerni.**

O łaskawe zlecenia uprasza powyższa **fabryka** 2568 2—18

Drukarnia „Gazety Narodowej“

we Lwowie, przy placu Katedralnym pod l. 29/30 m.

zaopatrzona w znaczny zapas czcionek najnowszego kroju, z wydoskonalonemi prasami pospiesznemi i ręcznemi, tudzież farby tak do dzieł, pism ilustrowanych jak i druków kolorowych,

poleca się Szanownej Publiczności do wykonania wszelkich w tym rodzaju robót, a mianowicie: drukuje w językach polskim, ruskim, francuskim i niemieckim broszury, dzieła, czasopisma tak zwykłym drukiem jak i ilustrowane, tabele wszelkiego rodzaju, rejestra gospodarskie, cenniki, cyrkularze kupieckie i fabryczne, blankiety, odezwy, okólniki, afisze tak czarno jak i kilkoma kolorami, kartki pogrzebowe i t. d. 2525 4—?

po najumiarkowańszych stałych cenach.

Posiada oraz zapas druków dla pp. adwokatów, notarjuszów jak i dla WW. duchownych, a mianowicie: Podania o egzekucję libra 50 cent., Nakazy płatnicze libra 50 cent., Protokoła podawcze libra 65 cent., Terminarze libra 65. cent., Wykazy należytości (rachunki dla pp. adwokatów) 25 szt. 40 cent. — 100 szt. 1·50 cent., Pełnomocnictwa 25 szt. 30 cent., Akt zejścia, Inwentarze. Wykazy spadku libra po 40 cent., Wezwania dla stron, Przyjęcie spadku, Dowody doręczenia, Świadectwa ubóstwa libra po 45 cent., Druki dla kas zaliczkowych, komplet 8 złr. — Protokoła czynności urzędu libra 40 cent. — Arkusze doręczenia libra 50 cent. — Pokwitowania gminne libra 45 cent. — Testimonium baptismi, copulationis i mortis libra po 65 cent., które tak w miejscu jak i za przekazem pocztowym natychmiast otrzymać można.

Adres: Do administracji drukarni „Gazety Narodowej“ we Lwowie.

Wydawca, właściciel i redaktor odpowiedzialny Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla.